Nr. 202. **Wtorek, 2 Września 1919.** **Rok 109.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:		**Prenumerata zamiejscowa:**	
rocznie	84·— K	rocznie	96·— K
półrocznie	42·— „	półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	21·— „	ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	7·— „	miesięcznie	8·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1·50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę z tytułem i charakterem radcy Namiestnictwa Ludwika Caspary'ego ze Lwowa do Krakowa.

Z frontów.

Komunikat Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 30 sierpnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym wycofują bolszewicy pospiesznie swoje siły w kierunku północno-wschodnim.

Wysłane z naszej strony wywiady celem uzyskania łączności z nieprzyjacielem, witane były entuzyastycznie przez tamtejszą ludność. Na froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński. Kawalerya nasza obsadziła Olesk nad Uborczą.

Front galicyjsko-wołyński: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gen.
Pułk. *Haller*.

Z dnia 31 sierpnia 1919.

Front litewsko-białoruski. Na odcinku północnym nasze oddziały posuwają się naprzód bez ścisłego kontaktu z nieprzyjacielem.

Na odcinku wschodnim bez zmiany.

W okolicy Bobrujska ożywiona działalność artyleryi.

Front galicyjsko-wołyński: Spokojnie.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller*.

Przyszłość Slązka Cieszyńskiego.

Action Francaise donosi, że Czechosłowacy są zaniepokojeni zwrotem w sprawie kwestyi cieszyńskiej. Dziennik sądzi, że konferencya pokojowa w myśl swoich zasad oświadczyła się na korzyść Polaków i odrzuciła żądania Czechów, które polegają zarówno na podstawach gospodarczych jak i etnograficznych.

Iskrowo z Paryża informują: Słychać tu, że kwestya Zagłębia Cieszyńskiego na ogół została załatwioną w duchu korzystnym dla Polaków. Wywóz węgla do Czechosłowacyi jest zapewniony.

Wedle wiadomości cieszyńskich sytuacya poza linią demarkacyjną zaostrza się coraz bardziej. Czesi zachowują się prowokująco. W Porębie doszło do starć między robotnikami czeskimi i polskimi. W Boguminie dokonali Czesi wczoraj rewizyi u dyrektora Januszewskiego, inżyniera kolejowego Freudenthala i kasyera związku kolejarzy Mrozka. Dwóch ostatnich aresztowano. W Orłowej aresztowano 100 osób. Bandy uzbrojonych w kije i pałki tłuką nietylko robotników, ale także ich żony. Dzień w dzień zjawiają się w Radzie narodowej cieszyńskiej liczne deputacye z prośbą o pomoc. Do pracy w kopalniach Zagłębia orłowsko-dąbrowskiego stanęło 80—90 prc. robotników, nie dopuczono ich jednak do roboty. W Karwinie pracują normalnie.

Zjazd górników polskich, który się miał odbyć w Cieszynie w dniach 7, 8 i 9 września z powodu wypadków politycznych na Slązku Górnym i w Cieszyńskiem odłożony został na dzień 21, 22 i 23 września i odbędzie się również w Cieszynie.

W sobotę na placu św. Wacława w Pradze odbyły się dwa zgromadzenia ludowe, na których protestowano przeciw temu, aby Cieszyńskie było przyznane Polsce. Przyjęto rezolucye z oświadczeniem, że naród czeski nie dopuści do utraty tych obszarów. Z rezolucyami temi udała się już deputacya do poselstw i do prezydenta republiki.

Narodni Listy zamieszczają p. t. „Pobity naród“ artykuł, w którym piszą: Przed 10 miesiącami odnieśliśmy zwycięstwo. Po 10 miesiącach nadziei pójdziemy jako naród pobity. Koalicya, której wierzyliśmy i u której boku walczyliśmy od początku wojny, daje kraj nasz Polakom, którzy ufali tylko swojej chytrości polskiej. Konferencya pokojowa chce narzucić na państwo nasze część austryackich długów wojennych, jak gdybyśmy my ponosili jakąkolwiek winę wybuchu wojny. Dziesięć miesięcy żyjemy życiem pobitego narodu. W życiu gospodarczem rośnie drożyzna, zanika produkcya, obawa przed uczciwą pracą, a w życiu prywatnem korupcya demoralizacya i naruszenie czci i dumy.

Wiec w Cieszynie.

Mimo ulewnego deszczu odbył się w Cieszynie olbrzymi wiec w sprawie Górnego Slązka i gwałtów czeskich poza linią demarkacyjną. Referowali poseł Bobek i Reger, przemawiał nadto szereg mowców. Uchwalono następujące rezolucye: Zgromadzeni na wiecu ludowym w Cieszynie w Domu Narodowym obywatele Ziemi Cieszyńskiej stwierdzają, że w myśl prawa narodów i swobodnego stanowienia o swoim losie, Górny Slązk powinien był wejść bez plebiscytu w skład zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej. Dalej stwierdzają, że jedynie barbarzyńskie gwałty i rozmyślne prowokacye żołdactwa i urzędników pruskich oraz wyzysk kapitalistyczny zmusiły spokojną dotąd ludność Slązka Górnego do obrony wolności osobistej i życia, stwierdzają wreszcie, że krwawe ofiary, poniesione przez lud górnośląski są najwymowniejszym plebiscytem i dostatecznie stwierdzają, że lud ten chce należeć i należy do wspólnej Ojczyzny polskiej. Wobec tego oświadczamy uroczyście, że cały naród polski łączy się bez zastrzeżeń z ludnością Górnego Slązka w walce ze zbrodniczym germanizmem i walkę tę poprze wszelkimi środkami, aby gnębicieli z kraju wypędzić. Protestując przeciw nieludzkim zbrodniom i gwałtom, dokonywanym przez Niemców na polskiej ziemi górnośląskiej, żądamy stanowczo bezwłocznego przyłączenia tej ziemi do Polski i usunięcia bezprawnych rządów niemieckich oraz zdezorganizowanej armii. Rząd republiki polskiej wzywamy, aby stanął mężnie w obronie gnębionej ludności i aby w tym celu domagał się od Najwyższej Rady pokojowej udzielenia Polsce mandatu do bezwłocznego obsadzenia swojem wojskiem Górnego Slązka. Zgromadzenie przyłącza się do protestu Rady narodowej przeciw naruszeniu granicy śląskiej przez wojska pruskie i Grenzschutzu, i oczekują od Naczelnego Dowództwa polskiego, że użyje ono wszelkich środków dla zapobieżenia bezwłocznie dalszym atakom wrogich wojsk.

Obradujący w Cieszynie w Domu Narodowym wiec obywateli Ziemi Cieszyńskiej stwierdza, że zamieszkująca tę ziemię od wieków narodowość rdzennie polska, korzystając z przyrodzonego prawa stanowienia o swoim losie, sama i własnowolnie oświadcza, że chce należeć do zjednoczonej Polski.

Wolę tę zadokumentował naród polski Slązka Cieczyńskiego krwią własną, odpierając w styczniu 1919 zdradziecki napad wojsk czeskich, oparty na średniowiecznych przywilejach feudalnych, na szacherkach monarchistycznych, na rzekomych prawach historycznych republiki czeskiej do polskiej Ziemi śląskiej. Lud polski nigdy ich nie uznawał i nigdy nie uzna. Nie wierzymy też, aby demokracye zachodnio-europejskie ścierpiały taką niesprawiedliwość, aby żywy naród oddano w niewolę dla kawałka kolei albo dla trochę węgla. Oczekujemy z otuchą, że sprawiedliwości stanie się już niedługo zadość i że Szlązk Cieszyński powróci nareszcie do macierzy polskiej, od której został oderwa-

---

FR. RAWITA-GAWROŃSKI 1)

Król i Carowa.

Powieść z końca XVIII. w.

Napróżno się łudzi
Kto szczerze naszych chce godzić — z wrogami
A. Mickiewicz.

Zła jest niezgoda, ale gorsza zgoda.
A. Mickiewicz.

I. W podróży.

Szeroką drogą między Jezierną a Stawiszczami szedł jakiś biedaczysko. Szedł bardzo powoli zmęczonym krokiem, zamyślony. Było już pod wieczór bardzo wczesnej i spokojnej jesieni. Miał zamiar podnocować w Stawiszczach, a stamtąd dalej w kierunku Kijowa podążyć. Powiedziano mu, że jak dojdzie do Czarnego szlaku, a stanie do wschodu słońca, to na lewo będzie droga do Białej-Cerkwi, a na prawo do Stawiszcz. Po drodze będą karczmy Babińskie, a z karczem po pod las Krzywiecki i Bohatyrski wprost już do Stawiszcz.

Szedł Czarnym szlakiem, ale karczem ani słuchu, ani duchu.

Słońce już zapadało. Step dokolusieńka, jak oko sięgnie, ożywiać się począł życiem wieczornem. Od wschodu wiał łagodny wietrzyk i przynosił jakieś dziwne, orzeźwiające zapachy ziół, a z niemi do piersi zmęczonych napływały niby nowe siły. Jakieś odgłosy ptasie dolatywały zdaleka: tam gruchanie, niby kłótnie małżeńskie grzywaczy, ówdzie słychać było niewyraźny, ginący w przestrzeni odgłos pardwy, nawołującej pogubionych w trawie towarzyszy. A nad tem morzem zieleni, która tu i ówdzie przybierała barwę jasno-złocistą, wisiało niebo bez chmurki, ciche, spokojne, jak gdyby nad tym biednym krajem nie przelatywała nigdy burza żadna. Dookolusieńko żywej duszy nie widać było. Tylko pod kopułą błękitną drgały promienie zachodzącego słońca, niby nitki roztopionego złota, pływające w cichej atmosferze wieczornej. Niekiedy słychać było przeraźliwe jęki czajek, które gromadami nad jakimś punktem krążyły.

Podróżny widocznie znał stepy, bo podniósł zamyśloną głowę do góry, spojrzał w kierunku latających czajek i rzekł sam do siebie:

— Muszą być błota niedaleko...

I podążał dalej.

Był to chłop około czterdziestu lat liczący, ale wychudzony, blady, zmizerowany, piękna twarz, głowa okolona gęstym czarnym włosem, spadającym na szyję, długa, rozwichrzona nieco broda, czyniła go podobnym do jakiegoś pokutnika lub ascety. Ubrany był tak jak się wieśniacy ruscy ubierają: na głowie miał bryl z grubej pszennej słomy pleciony, na plecach czarną świtkę ze sukna w domu bitego, a spodnie ze pstrej dymki w buty wpuszczone, uzupełniały strój. Na plecach przymocowany rzemieniami do ramion, niósł niewielki tobołek, a przy boku, koło pasa wisiała skórzana torebka. Długi sękaty kij w ręku służył i ku obronie i do podpierania się.

Szedł powoli i myślał.

A wcale nie różowe myśli i niepodobne do stroju, jaki miał na sobie, wypełniały mu głowę i duszę.

Zastanawiał się nad tem, co przeżył, co widział, nad czem cierpiał. Było to niedawno po zdobyciu Baru przez Moskali w r. 1768 i po rycerskich popisach późniejszego. Hetmana W. K. Branickiego, który garstką walczącą o wolność Ojczyzny rozpędził na cztery wiatry i radosną tą wiadomość zakomunikował najpiękniejszemu królowi w Europie — Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu.

— Nie ma szczęścia dla Polaka — myślał — we własnej Ojczyźnie. Co robić? Gdzie się schronić? Komu ufać? Jakiś wicher, niosący zarazę od północy, przeleciał po nad Polską i zatruł dusze ludzkie, jakiś blask fałszywy oślepił oczy nasze, które zwróciły się w tym kierunku, skąd płynęło w powietrzu widmo Morowej Dziewicy, a oślepieni blaskiem i świecidełkami, zdobiącemi ją, ludzie szli za nią na śmierć własną, na hańbę i poniewierkę, nie tylko swoją, ale przyszłych pokoleń. Przerażająca jest moc Złego Ducha, gdy przybiera na siebie pozory gołębicy, niosącej zieloną gałązkę nadziei. Przypłynęła ku nam nie proszona ze słodyczą na ustach, a z trucizną w prostej zbójeckiej duszy, fałszywi Archaniołowie poprzedzali ją, gdzie się zjawić miała, wieszcząc pokój wieczny i spiewając Hosanna strapionej ludzkości, a ona Dziewica Morowa miała tylko w ustach zarazę, a w fałdach swojej sukni — miecz wyostrzony.

Na kogo tchnęła — ten ginął w męczarniach sumienia, a gdzie miecz jej błysnął — tam świeciły pożary, szło spustoszenie, ruina, nędza.

Z jakich głębin piekła wyszedłeś ty Duchu Zniszczenia, ty złośliwy mącicielu pokoju? Dla czego przywdziałeś na siebie barwę czystości i pokoju? Dusza twoja czarniejsza była od węgla, czyny twoje — zbrodnia, imię twoje — car, Caesar, sława twoja — strumieniem krwi cudzej i cudzą krzywdą płynęła. Nosiłaś szaty niewieściej, słodyczy, a byłaś szatanem; mówiłaś o sprawiedliwości i prawdzie, a byłaś wcieleniem niesprawiedliwości i kłamstwa; przychodziłaś do cudzego domu z pieśnią pokoju na ustach, a wnosiłaś do niego przekupstwo, kłótnię i zdradę.

Począłeś burzyć dom nasz, wiekami budowany, dałeś nam króla ogładzonego francuską filozofią, rozpustnika, posadzonego na tronie przez nowożytną Kleopatrę, a sprzedającego za tron i rozkosze przyszłość narodu. Jeśli to prawda, że jeszcze przed wstąpieniem na tron ułożył się o rozkawałkowanie Ojczyzny, to podlejszych królów chyba ludzkość nie wydała nigdy. Był to godny następca dwóch poprzednich Sasów, których królowanie było długiemi latami godów, tańców, muzyki, wesela. Oni królowali, a miłośnice ich panowały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ny przed wiekami podstępem i rozbojem. Zgromadzeni stwierdzają, że bezrobocie, szerzące się od kilku dni w kopalniach i fabrykach tej części kraju, która pozostaje jeszcze na razie pod okupacyą czeską, wymuszone zostało dla względów polityki imperyalistycznej i zaborczej gwałtem i terrorem, przez naganiaczy czeskich, przy czynnem współdziałaniu wojska i żandarmów oraz organów władz republiki czeskiej. Zgromadzony na wiecu lud robotniczy polski oświadcza, że w interesie dobra zmartwychwstałej Ojczyzny jakoteż dla dobra i cywilizacyi i postępu całej ludzkości, której grozi straszna katastrofa skutkiem braku węgla, chce jak dotąd i nadal pracować. Zgromadzeni protestują jak najenergiczniej przeciw zbrodniczym i haniebnym gwałtom, dokonywanym przez czeskich urzędników i dozorców w kopalniach i fabrykach oraz przez wojska czeskie, przez żandarmów i władze czeskie na bezbronnych robotnikach polskich, za to tylko, że spełniając swój obowiązek obywatelski i narodowy, nie chcieli się przyłączyć do strajku politycznego, którego cel był wręcz wrogi ich interesom i poczuciu narodowemu. Potępiamy to postępowanie Czechów, Rząd zaś polski wzywamy, aby bezwłocznie i z całą stanowczością uczynił wszystko co należy, ażeby ludność polska, pozostająca jeszcze chwilowo pod okupacyą czeską, miała zapewniony spokój, bezpieczeństwo czci, życia i mienia. Podobne rezolucye powzięto na wiecu w Frysztacie.

Z Górnego Ślązka.

Telegram „Union“ donosi o olbrzymiem zapotrzebowaniu robotników na Górnym Ślązku, z powodu ucieczki (!) do Polski robotników, którzy brali udział w powstaniu. Z tego powodu musiano (?) na wielu kopalniach przerwać pracę.

Korespondent *Timesa* donosi z Sosnowca, że przeważna część powstańców na Górnym Ślązku przebywa w lasach, walcząc z wojskami niemieckiemi. Około 20.000 Polaków uciekło do Królestwa Polskiego.

Prasa niemiecko - żydowska, powołując się na rzekome stwierdzenie udziału wojsk polskich w powstaniu na Ślązku, wykazuje, że pomiędzy Niemcami a Polską istnieje stan wojenny.

Cała prasa niemiecka stara się zbagatelizować zeznania męczenników polskich na Górnym Ślązku i dowodzi, że Polacy starali się wywołać rozruchy agitacyą bolszewicką, celem zagrabienia ziemi Górnego Ślązka. Wedle *Frankf. Ztg.*, Polacy wobec Ameryki i Anglii odgrywali podwójną rolę. Zastój w przemyśle, oraz wydatności węgla pod panowaniem polskiem powinny — zdaniem pisma — wykazać Ameryce i Anglii, jak nierozumnem byłoby oddanie Górnego Śląska państwu, które dopiero ma się rozwinąć. Powstanie wybuchło wskutek przypadkowych okoliczności zawcześnie. W interesie Europy leży, aby źródło powstania zostało wykryte przez znawcę Górnego Ślązka, który powinien otrzymać pełnomocnictwo do wyświetlenia roli, jaką odegrali Polacy.

Temps zamieszcza w sprawie wypadków na Górnym Śląsku następujące oświadczenie, które ten dziennik otrzymał od przedstawiciela dyplomatycznego jednego z mocarstw ententy, przez co otrzymuje to oświadczenie moralną powagę wielkiej doniosłości dla Polski. Jest rzeczą jasną, że stoimy teraz wobec trudności nieprzezwyciężonych, jeżeli zechcemy obecnie uczynić zadość ogólnym życzeniom Polaków, dążących do okupacyi okręgu ziemi, objętej płomieniami powstania. Zapewniam pana kategorycznie, że to, co zajmowało konferencyę, to jest kwestya pogodzenia konieczności chwili z postanowieniami traktatu pokojowego. Może pan napisać bez obawy zdementowania, że w ciągu trzech tygodni teryto ryum, o którem jest mowa, będzie zajęte przez siły wojskowe ententy.

Ze świata.

= *Wr. Allg. Ztg.* zamieszcza komunikat ukraińskiego biura prasowego z Kamieńca Podolskiego, który opisuje wewnętrzne położenie polityczne na Ukrainie jak następuje: Ognisko życia politycznego stanowi walka rozstrzygająca przeciwko bolszewikom rossyjskim. W tym celu skupiły się dookoła rządu wszystkie czynniki. Na czele rządu stoi prezes ministrów ukraiński socyalny demokrata. Wszystkie stronnictwa ukraińskie połączyły się celem jednolitego działania. W odezwie do ludności uwolnionych terytoryów zapowiada rząd ukraiński odbudowę Ukrainy. Rząd ukraiński zapowiada nadto przeprowadzenie szerokich reform, a w szczególności reformy agrarnej i poparcie organizacyj chłopskich i robotniczych.

= Ze Sztokholmu donoszą, że zajęcie Pskowa przez bolszewików jest ciężkim ciosem dla armii gen. Judenicza, która poniosła wielkie straty. To samo pismo donosi, że toczą się rokowania pokojowe między rządem sowieckim a rządem estońskim.

Wiedeń. B. k. z Amsterdamu. Wedle dzienników, odnieśli bolszewicy nad Denikinem zwycięstwo i posunęli się na linii Wołczańka, t. j. 40 klm. na północny wschód od Charkowa. Wojska bolszewickie zajęły dalej linię Kopiańska - Borysoglebsk - Paworin-Kamyszyn. Wzięli oni wielu jeńców i znaczny łup. Kozacy dońscy, którym pod Manotowem udało się przełamać front bolszewicki, zostali zupełnie odcięci. Dywizya oficerska, złożona z ochotników, straciła 400 zabitych i 160 wziętych do niewoli, pułk piechoty astrachańskiej został cały wzięty do niewoli. Charakterystycznem w tem doniesieniu jest to, że wedle relacyi bolszewickiej, liczba jeńców wynosi tylko 1.000 ludzi i kilkanaście karabinów maszynowych.

= Profesor Abramowicz, który wrócił z Rossyi sowieckiej, donosi, że wskutek bezplanowości w gospodarce, przekupstwa i zastoju produkcyi, stale wzrasta opór przeciw rządom sowietów, mimo drakońskich zarządzeń. Rozgoryczenie ludności stanowi dla bytu republiki równie wielkie niebezpieczeństwo, jak odcięcie od zagranicy.

= *Temps* podaje urzędowe oświadczenie kół rumuńskich w sprawie postanowień o ochronie mniejszości narodowych. Wedle tego oświadczenia Rumunia nie przyjmie tych postanowień. Polska, Czechosłowacya i Jugosławia są złym przykładem, za którym Rumunia nie pójdzie. Państwa te zawdzięczają swoje powstanie i samodzielność ententcie, podczas gdy Rumunia własnemi siłami utrzymała się przy samodzielności, i domaga się, aby tę samodzielność, okupioną tak wielkiemi ofiarami, mogła nadal utrzymać.

= Najwyższa Rada ukończyła już obrady nad zmianami w traktacie z Austryą oraz nad pismem, które ma być dołączone do traktatu. Dzienniki dowiadują się, że doręczenie traktatu przedstawicielom Austryi nastąpi we wtorek w St. Germain przez generalnego sekretarza konferencyi pokojowej Dutastę. Wręczenie odbędzie się bez żadnych uroczystości. *Temps* donosi, że granica między Austryą a Jugosławią będzie przebiegała wzdłuż górnego biegu Mury. *Intrasigeant* donosi, że komentarz dołączony do traktatu pokojowego z Austryą, stwierdza, iż warunki stworzone dla Austryi przez traktat pokojowy są znośne. Koalicya uwzględniła w znacznej mierze położenie, które nie jest rozpaczliwe. Komentarz podnosi dalej, że zasada, iż z pomiędzy państw powstałych na obszarach dawnych Austro-Węgier tylko Austrya jest odpowiedzialną za wojnę, pozostaje nadal w mocy.

= *Echo de Paris* donosi, że Najwyższa rada koalicyjna zaniechała zamiaru włączenia do traktatu pokojowego z Austryą klauzuli, któraby zabraniała Austryi przyłączenia się do Niemiec. Koalicya doszła do przekonania, że w tego rodzaju sprawach nie są skuteczne żadne pisemne układy.

= Położenie w Budapeszcie jest dalej zawikłane i niepewne. Prezydent ministrów Friedrich przystąpił formalnie do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Politycy socyalno-demokratyczni i prasa zwalczają ostro gabinet Friedricha i nazywają go otwarcie oszukańczem ministerstwem. Pisma socyalno-demokratyczne dowodzą, że ministerstwo Friedricha aresztuje i prześladuje politycznych przeciwników.

Ze strony ententy nie nadeszła dotąd odpowiedź na notę Friedricha.

Minister Heinrich podjął się roli pośredniczącej między Friedrichem a blokiem liberalnym. Heinrich zestawił już listę nowego gabinetu. W gabinecie tym Lovaszy objąłby tekę ministra spraw zagranicznych, Garamy handel, a Rubisek rolnictwo.

Frankf. Ztg. donosi z Budapesztu o burzliwych manifestacyach antiżydowskich, które przybierają charakter coraz groźniejszy, zwłaszcza, że na czele agitacyi stoją członkowie partyj chrześcijańsko-społecznych i narodowych. Po ostatniej demonstracyi antiżydowskiej, przybyła delegacya do misyi ententy i postawiła żądanie, aby do składu gabinetu nie wpuszczono ani jednego żyda.

= Wedle doniesienia prasy, Włochy okazały skłonność przyjęcia w sprawie Rjeki propozycyi kompromisowej. Wedle tej propozycyi Rjeka ma przypaść Włochom.

= *Neue Freie Presse* donosi według *New Jork Heralda*: Rokowania belgijsko-holenderskie w sprawie rewizyi traktatu z r. 1839 weszły w tak ostre stadyum, że francuski minister spraw zagranicznych z trudem tylko skłonił delegatów belgijskich, aby nie odjeżdżali.

= Generał Franchet de Esperay przeprowadzi obsadzenie Bułgaryi przez wojska francuskie na czas aż do ratyfikacyi traktatu pokojowego. W Sofii, Warnie i Szumli ogłoszono stan oblężenia. Agencya bułgarska podaje, że przy rozbrajaniu wojsk bułgarskich przyszło w niektórych miejscach do zajść.

= Rumuńskie biuro pras. podaje z Paryża: Słychać, że Bułgarya w nocie do konferencyi pokojowej zrezygnowała z Dobrudży.

= Rumuńskie biuro prasowe podaje z Sofii rezultaty wyborów do bułgarskiego Sobrania. Wybrano 110 członków chłopskiej partyi stambułowców, 45 komunistów, 30 zjednoczonych socyalistów, 20 demokratów, 10 postępowców, 7 radykałów, 3 stambułowców i 20 nacyonalistów. Słychać, że gabinet będzie się składał z przedstawicieli skrajnej lewicy.

Korespondencye.

Z Zagórza.

W sobotę o 7 rano przez Sambor wraca w osobnych wozach, dostarczonych przez zarząd stacyjny, kolonia lwowska z Zagórza, wraca wypoczęta i dobrze odżywiona, dzięki niestrudzonym zabiegom kierowniczki administracyjnej p. Neubauer, która i sama pracą całodzienną potrafiła zapewnić dzieciom dobry wikt i potrafiła skłonić okolicę i miejscową ludność do dostarczenia owoców, jaj, mleka, masła, chleba i t. p. lwowskim dzieciom. Szczególniej właścicielka Zasławia, p. Łempkowska dużo dobrego świadczyła kolonistkom ze szkoły im. Kordeckiego, a obok niej p. Wiktorowa z Zarszyna i żona dyrektora kopalni nafty p. Baczyńska. Komitet miejscowy, a zwłaszcza inż pp. Waligórski, Lang i Rybicki, oraz kolejomistrz p. Małecki, dokładali też wielkich starań, aby dzieci lwowskie były możliwie dobrze umieszczone i aby im było przestronno i wygodnie, a nawet robotnicy kolejowi oddawali kolonii bezinteresownie swoją pracę i usługi w zrozumieniu ważności akcyi.

To też dzieci z małymi wyjątkami — bo któż wszystkim dogodzi? — z pobytu na kolonii zagórskiej odnoszą jak najmilsze wspomnienia, wzmocnione na zdrowiu. Osława, jej malownicze brzegi, ruiny klasztoru karmelickiego i lasy pobliskie, dostarczały dzieciom dość miejsca na wycieczki, a najmilej utkwiła im zapewne w pamięci wycieczka do Łupkowa na granicę czecho-słowacką i do Solinki kolejką górską.

Ośm sierót, obok wspomnień, wywozi też nowe buciki, jako dar komitetu miejscowego, na co robotnicy złożyli 220 koron, p. Waligórski 260 kor., oprócz 300 kor. na naczynie dla kolonii, p. Langowa 200 kor., p. Baczyńska 200 kor. i p. Doboszowa z przedstawienia 507 kor.

Wszyskim ofiarodawcom, a przedewszystkiem zapobiegliwej p. Neubauer i lekarzowi p. Puzdrowskiemu, który udzielał

B. JANUSZ.

Perła zaułku ormiańskiego.

Na niezwykły czar katedry ormiańskiej, owej perły architektury lwowskiej, zwracali uwagę wszyscy, piszący o naszem mieście, od zasłużonego ks. S. Barącza do Wł. Łozińskiego, ale do dziś poza zachwytami i impresyami nikt nie zdobył się na ścisłą ocenę jej wartości architektonicznej, nie mówiąc już o arcyciekawych dziejach całego wogóle zaułku ormiańskiego. Z tem większem też zainteresowaniem przyjęto zgoła niespodziewaną pracę pokaźną ks. Wład. Żyły (Katedra ormiańska we Lwowie. Kraków 1919. 8° str. 160 — VIII tablic), poświęconą wyłącznie temu tematowi. Już to samo, że ośmieliła się ona tknąć owe *nolli me tangere*, jakiem niewiadomo dlaczego była czcigodna świątynia przybyszów z pod Araratu, pomawiana o najrozmaitsze bizantynizmy, renesanse i baroki, nastraja dla niej jak najlepiej. Pewnego zaś rodzaju senzacyę nawet przedstawia z tego względu, że — w co może nie każdy zechce uwierzyć — jest to pierwsza monografia architektoniczna jednej ze świątyń lwowskich. Posiadają wprawdzie kościoły nasze opracowania pewne, ale są to w najlepszym razie monografie historyczne, jeśli nie słabiuchne próby, świadczące przeważnie jeno o dobrych chęciach autorów. Jeśli pominiemy przestarzałą i nieodpowiadającą dzisiejszym wymaganiom naukowym, zresztą cenną pod względem ilustracyjnym publikacyę o cerkwi Wołoskiej — to praca ks. Żyły okazuje się jedyną na razie i bez konkurencyi. To samo już zachęca do bliższego zaznajomienia się z jej wynikami, ocenienia wartości oraz ustalenia, co dzięki niej zyskuje odnośna literatura lwowska.

Dr. Wł. Żyłę znamy z jego prelekcyj naukowych w czasie zwiedzania dwu najwspanialszych świątyń lwowskich, tudzież z pedantycznie opracowanej monografii kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu, oraz szeregu artykułów z dziedziny sztuki, drukowanych w „Gazecie kościelnej“. Wszystko to zaświadczyło, iż w osobie jego zyskuje nauka nie tylko zamiłowanego amatora, ale równie poważnego badacza, po którym wiele spodziewać się można. Praca najnowsza stwierdza to w całej rozciągłości, chociaż i nie jedno można by jej zarzucić. Wydając ją, uczynił autor zadość licznym życzeniom, a nawet domaganiom, by jedyny w swoim rodzaju zabytek architektury u nas został odpowiednio poznany, oceniony i rozsławiony — życzeniom tym odpowiedział dr. Żyła, jeśli nie w zupełności, w każdym razie według możności i w tem jego zasługa wielka.

Otwiera pracę kilka słów o historyi kościoła, pojętej w tak wązkim zakresie, że nawet ze względu na ściśle oznaczony temat (architektura) monografii stanowczo zdaje się to za mało. Poza czysto literackiej natury ogólnikami ledwie jedna kartka — dosłownie — traktuje o tej historyi, a przecież pobieżne nawet zaznajomienie się z kronikami i zapiskami lwowskiemi mogłoby dostarczyć niemało materyału ciekawego i bynajmniej nie obojętnego nawet dla monografisty architektonicznego. Ile razy nieszczęsny kościół ormiański padał pastwą płomieni, lub ulegał przebudowom, ile razy „łamano mury“ i ile lat wreszcie pozostawał nieraz niemal w ruinie!

O wszystkiem tem nadarmoby szukać w pracy dr. Żyły. Godziłoby się w takim razie przynajmniej zacytować literaturę, jeśli już z jakichś względów uznało się za słuszne czy potrzebne pominięcie szczegółów podobnych. Tymczasem literatura owa to istna pięta Achillesowa pracy! Zdawałoby się, iż prócz dr. J. Piotrowskiego, D. Kajetanowicza (Odnowienie i restauracya katedry ormiań. Lw. 1908) i M. Kowalczuka (Budowle lwowskie w „Przewodniku z Krakowa do Lwowa“, wydanym na II. Zjazd techników lwowskich w 1886, a cytowanym stale przez autora mylnie, ponieważ broszura p. t. „II. Zjazd techn. lw.“ (dod. do „Kuryera Lwowskiego“) nie mieści żadnych rozpraw ani planów) nikt nie pisał dotychczas o katedrze ormiańskiej, a tymczasem właśnie ci autorowie najmniej się nią stosunkowo zajmowali.

Czy możliwe, by nieznane być miały autorowi rozliczne prace ks. S. Barącza, opis kościoła przez F. Łobeskiego, artykuł w *Kłosach* (XV. str. 374), ciekawe ilustracye przy artykule Fr. Jaworskiego (w *Sztuce* T. Rutowskiego), rzecz o Ormianach w Encyklopedyi do krajoznawstwa Galicyi A. Sznajdra, oraz rozliczne notatki w „Mitteil. d. C. Kommision“, w „Sprawozdaniach Grona konserw. Galicyi wsch.“, w czasopismach i dziennikach różnych. Wspominając o widokach kościoła, cytuje autor ledwie jedną czy dwie publikacye, chociaż właśnie w nich najniepokaźniej się one przedstawiają. Najwidoczniej uszły jego uwadze ilustracye w *Kłosach*, w *Sztuce*, w „Miesiącu ilustrowanym“ (rzecz Gryfa „Z zakątków starego Lwowa — 1915 r.) w „Pięknie miast“ L. Pinińskiego, w „Skarbie architektury“ prof. Zubrzyckiego, akwarele St. Tondosa, serya kartek światłodrukowych według zdjęć inż. J. Peltza, nie wspominając już o wspaniałych zdjęciach J. Jaworskiego w zbiorach Archiwum m. Lwowa.

Pomijanie poważnej literatury przedmiotu mści sie też nieraz na sądach autora, co razi, choćby nawet w pobieżnych uwagach na temat historyi świątyni. Tak np. powtarza autor porzucone już dawno w nauce podanie o przybyciu do nas Ormian już w XI. w. po zajęciu miasta Ani przez Seldżuków, chociaż bezzasadność „czczych tych domysłów“ dowodnie wykazał prof. O. Balzer. Hipotezy, łączące napływ ormiański na Ruś i do Lwowa w bezpośredni związek z jakiemiś katastrofami politycznemi w Armenii, zwłaszcza z faktem zburzenia Ani, kolejne pod trzema rozmaitemi datami (1046, 1239, 1319), nie mają żadnej podstawy. Najstarsza, pewna i jak wszystko za tem przemawia, istotnie początkowa data historyi Ormian we Lwowie i na Rusi, to ósmy dziesiatek lat XIII. w., panowania księcia Lwa I. Nie jako bezdomni wygnańcy przybywali Ormianie na Ruś, lecz jako przedsiębiorczy kolonizatorowie, wezwani może, a w każdym razie chętnie przyjmowani przez władcę miejscowego (O Balzer. Statut ormiański z r. 1519. Lwów 1910, str. 140—150).

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzieciom troskliwej opieki, należy się też wdzięczność rodziców. Kolejarze zagórscy raz jeszcze zaświadczyli, że każda patryotyczna akcya społeczna znajdzie w nich ochotnych i ofiarnych współpracowników. *W. K.*

Lwowska prasa polska u p. Morgenthaua.

W sobotę w południe przyjął przedstawicieli lwowskiej prasy polskiej zrazu prof. Johnson, w zastępstwie ambasadora Morgenthaua, który przybył nieco później i wziął udział również w konferencyi. Przedstawiciele prasy przedłożyli memoryał pióra dr. Aleksandra Vogla, omawiający stosunki polsko-żydowskie we Lwowie i wschodniej części naszego kraju. W memoryale tym powiedziano, że ani Lwów, ani ta część kraju, której on jest stolicą, nigdy nie były antisemicko usposobione.

Jeśli handlowa obrotność i poradność żydów dały się we znaki bogatym narodom zachodniej Europy, to nie dziwnego, że istniały u nas, pozbawionych bytu państwowego, uzasadnione narzekania, że przez zmonopolizowanie handlu przez żydów produkcya nasza szkodę ponosi, a jedynym zewnętrznym objawem tych utyskiwań było dążenie do bodaj częściowego objęcia handlu przez katolików i obrona ludności mniej oświeconej przed wyzyskiem żydowskim. Najlepszym dowodem, że Lwów nie był antisemickim, jest to, że nie istniał tutaj żaden dziennik o charakterze wybitnie antisemickim.

Od czasu wybuchu wojny stosunki się niestety pogorszyły, i to z winy żydów. Znaczna ich część nietylko okazała się pozbawioną poczucia polskości, ale objawiła wobec Polaków wprost wrogą tendencyę. Gdy Polacy musieli wbrew swej woli przelewać krew za austryacką niemieckość, żydzi podstępnie wyłamując się z pod służby wojskowej, lub zapełniając etapy i intendantury, i zarabiając krocie tysięcy, oskarżali Polaków o ich nieszczerość wobec rządu austryackiego. Po odzyskaniu Lwowa przez Austryę denuncyacye żydów przeciwko Polakom nie miały granic.

Gdy zaszły wypadki listopadowe w r. z. żydzi ogłosili się wprawdzie neutralnymi, ale utworzyli za zezwoleniem władz ukraińskich milicyę, rzekomo ku obronie swego mienia, ale — jak stwierdzają to następnie urzędowe ukraińskie komunikaty bojowe — nieśli w walkach z Polakami czynną pomoc Ukraińcom. Wychodząca wówczas we Lwowie *Neue Lemberger Zeitung*, wydawana przez syonistę Waldmana, przepełnioną była jadem nienawiści przeciw Polakom. Do tego dodać należy jeszcze depprawacyę, jaką w społeczeństwo nasze wnieśli żydzi paskarstwem, i oburzenie, jakie wywołać musieli u ogółu tem, że gdy Lwów był pozbawiony dowozu środków żywności, oni spore zapasy ich na składach trzymali, czekając jeszcze większej podwyżki cen.

Tylko brak u Polaków zawiści i pragnienia odwetu, i wysoka ich tolerancya sprawiły, że po 22 dniach udręki ukraińskiej, gdy Lwów przeszedł znowu w ręce polskie, nie rzuciła się ludność na żydów. Tych kilkanaście domów w wąskich uliczkach dzielnicy żydowskiej spalonych i tych 40 trupów żydowskich, to nie pogrom przez Polaków na żydach dokonany, to nie objaw wezbranego antisemityzmu, bo ten byłby inne spustoszenia sprawił, ale ordynarne, wśród zamieszki domowej podczas cofania się wojsk ukraińskich a wkraczania polskich, wyzyskanie chwili przez rozmaitych dezerterów z wojska austryackiego i wypuszczonych przez Ukraińców z kryminału bandytów, celem własnego wzbogacenia się.

Że tak było, świadczy o tem sprawozdanie sądowej komisyi śledczej, przysłanej następnie tu z Warszawy, które niewątpliwie Panu jest znane. Dowodem tego ówczesne lwowskie pisma polskie, które zgodnie przeciw owym rabunkom i gwałtom wystąpiły, odezwa zarządu miasta, Rady robotniczej, P. P. S., władzy wojskowej, ogłoszenie wprowadzenia sądów doraźnych, list pasterski Arcybiskupa i stłumienie szybkie owych zaburzeń, mimo niezorganizowanej jeszcze wówczas władzy bezpieczeństwa.

W końcu memoryału zauważono, że podburzające przeciw Polakom artykuły prasy syonistycznej równocześnie podburzają i Polaków przeciw żydom, co porozumienia nie może ułatwić, i wyrażono obawę, że zastosowanie przepisów traktatu o mniejszościach narodowych do żydów musiałoby u nas wywołać bojkot gospodarczy.

Memoryał kończy się oświadczeniem, że przedstawiciele lwowskiej polskiej prasy, podobnie jak p. Morgenthau nie są pessymistami w kwestyi rozwiązania sprawy żydowskiej potrzeba jednak, aby zagranica, opiekując się żydami, dała racyonalistom żydowskim jasno do poznania, że na jej pomoc liczyć nie mogą, a natomiast udzieliła swego poparcia żydom asymilatorom i swoją powagą podniosła ich wpływ na masy żydowskie, a wówczas żmudna akcya pojednawcza p. Morgenthaua nie pójdzie na marne.

Na wywody te, przedstawione w języku angielskim przez adw. dr. Michała Greka, który dawniej brał wybitny udział w publicystyce, odpowiedział dłuższem przemówieniem prof. Johnson, zaznaczając, że wolnomyślność i tolerancya Polski są mu znane, że Ameryka nie wątpi, iż szereg problematów, które Państwu naszemu teraz przyjdzie rozwiązać, będzie kuogólnemu dobru załatwionych. Problemy te są trudniejsze do rozwiązania, aniżeli był nim problem wojny, który odtąd zniknie z widowni świata. Na prasę spada teraz wielki i ciężki obowiązek, opinia publiczna bowiem jest teraz na miejsce królów i cesarzy władczynią państw; nie należy chcieć wszystkich problemów odrazu rozwiązać, ale stopniowo, zaczynając od najważniejszych. Do najważniejszych należy ład, porządek i bezpieczeństwo w kraju. Zagranica największe zaufanie ma do tych krajów, które dają gwarancyę bezpieczeństwa i poszanowania prawa. Dalej należy odpowiednio wychować młodzież przez szkoły — ludność zapomocą prasy. Mowca nie narzuca przykładów z Ameryki, bo nic tak dokładnie nie uczy, jak własne doświadczenie, ale niejednokrotnie i cudzem warto się posłużyć. Ameryka dla Polski jest jak najżyczliwiej usposobioną. Do wewnętrznych jej spraw nie chce się mięszać i wierzy w jej pomyślny rozwój.

Dr. Grek podniósł następnie w konferencyi ważną sprawę żargonu żydowskiego — wskazując, że nie powinien on doznawać poparcia zagranicy, jeżeli się chce, aby Polska pozbyła się kultury germańskiej.

W końcu red. Fryling zwrócił się do ambasadora Morgenthaua z szeregiem objaśnień, dotyczących zajść w dniach 22 i 23 listopada z. r., których fałszywymi opisami w prasie zagranicznej wyrządzono krzywdę Polakom i naszemu miastu, które nie było nigdy siedliskiem barbarzyństwa, ale twierdzą ochronną przed barbarzyństwem.

Konferencya ta trwała przeszło trzy kwadranse.

Król i carowa

powieść z końca XVIII. wieku

Fr. Rawity-Gawrońskiego.

Taki jest tytuł powieści, którą z dniem dzisiejszym rozpoczynamy drukować w *Gazecie*.

Nazwisko autora aż nadto znane jest szerokiemu ogółowi czytelników, by je reklamować. Chcemy tylko z okazji pozyskania ostatniej powieści świetnego pisarza przypomnieć pokrótce najważniejsze daty z jego działalności.

Podobnie jak niezapomniany Sewer, Gawroński zawód pisarza rozpoczął od rozpraw rolniczych i ekonomicznych, potem zaczął pisać artykuły o literaturze ukraińskiej („Kobiety w poezyi T. Szewczenki"), wreszcie dużo poważnych studyów historycznych, które zjednały mu słusznie sławę najlepszego znawcy stosunków Rusi. Takie dzieła, jak „Historya buntów hajdamackich" (2 tomy), „Ustrój państwowy Rusi", wreszcie „Zoryan Dołęga Chodakowski" i inne, to prace, które mają swoje zaszczytne miejsce w naszej literaturze.

Prócz prac naukowych ogłosił Gawroński bardzo wiele poczytnych powieści, jak „Na kresach", „Hetman Mazepa", „Na krasnym dworze", „Cmy nocne", „Charczyy", „Bohaterowie życia" „Marzenia" itd. Chmielowski pisząc o nim, podkreślał, iż w powieściach swoich Gawroński „opowiada żywo, potoczyście, kreśli sytuacye zajmująco". Dodać do tego należy jeszcze świetną znajomość stosunków, wśród jakich toczy się akcya jego powieści i doskonałą charakterystykę osób.

„Król i carowa" posiada wszystkie te zalety w wysokim stopniu. Akcya płynie wartko, przed oczyma czytelników przesuwa się galerya plastycznych typów, uchwycona żywo, barwnie i wiernie, tą wiernością, którą tworzy szczery, niepośledni talent. Akcya ta rzucona jest na tło niezmiernie ciekawe i blisko nas obchodzące a namalowane z szerokim rozmachem epickim.

Całość trzyma uwagę czytelnika w napięciu i daje interesujący przyczynek do poznania pewnego momentu obyczajowo-historycznego. *(as)*

KRONIKA.

Lwów, 1 września 1919.

Kalendarz.

Wtorek: 2 września.
Rzym. kat.: Stefana.
Gr. kat.: Samuiła.
Słowiański: Czciboga.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 18 zachód o godz. 7 min. 46.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 14 Cel.

Premia dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej".

Wskutek specyalnej umowy zawartej przez wydawcę „Masek" z Administracyą „Gazety Lwowskiej", prenumeratorzy będą mogli otrzymywać wspaniałe album karykatur Sichulskiego z obszernym wstępem krytycznym A. Schrödera i W. Kozickiego **po cenie 20 kor.** To samo album w handlu księgarskim kosztuje 26 kor.

Książka wydana na kredowym satynowanym papierze przedwojennym, zawiera przeszło 100 pięknych plansz z karykaturami posłów, literatów, publicystów, malarzy, działaczy społecznych i t. d.

Po odbiór „Karykatur" zgłaszać się należy ustnie lub pisemnie do Administracyi „Gazety" ul. Podwale l. 3.

— **Otwarcie Teatru poznańskiego.** W sobotę rano przybyli do Poznania pp. Kornel Makuszyński, Władysław Rabski i Józef Kotarbiński, jako przedstawiciele poezyi, krytyki i teatrów warszawskich, na uroczystość otwarcia Teatru miejskiego w Poznaniu. Makuszyński wygłosił prolog, Rabski i Kotarbiński mowy inauguracyjne. P. Artur Śliwiński reprezentował miasto Warszawę na niedzielnej uroczystości otwarcia teatru. W niedzielę pociągiem porannym przybyło z Warszawy kilkadziesiąt osób ze sfer artystycznych i literackich w charakterze delegatów na uroczystość otwarcia.

— **Dyrektor teatrów miejskich** p. Michał Tarasiewicz wyjechał na tydzień w sprawach teatralnych do Warszawy, skąd udał się na otwarcie Teatru Wielkiego do Poznania.

— **Służba wojskowa** ochotnicza i obowiązkowa, a Uniwersytet wileński. Uniwersytet wileński otrzymał na mocy słów Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego prawa wszczynania starań u władz odnośnych wojskowych o zwolnienie od wojskowej służby tych osób, któreby życzyły rozpocząć studya uniwersyteckie, zapisując się w poczet słuchaczów.

W tym celu zainteresowani powinni zwrócić się do Zarządu Uniwersytetu wileńskiego z odpowiednim podaniem, odpowiedzieć własnoręcznie na pytania, postawione w kwestyonaryuszu i opłacić 5 rubli na koszta kancelaryjne.

— **Urząd pocztowy** w Mińsku otwarty został z dniem 25 sierpnia.

— **Ratujmy Górny Śląsk.** Celem obmyślenia środków ratunku i zawiązania w tym celu Komitetu w myśl uchwały ogólno-obywatelskiego wiecu z dnia 25 sierpnia b.r. uprasza się wszystkie polskie zrzeszenia o wysłanie swych delegatów na dzień 2 września 1919 (wtorek) godz. 5 po południu w sali posiedzeń Tow. Gospodarskiego ul. Kopernika 20. — Komitet Obrony Narodowej.

— **„Dzieci na wieś".** Kolonia z Rymanewa uczenie zakładów naukowych Sióstr Urszulanek wraca 3 września o godzinie 7·20 rano.

Przyjazd kolonii Albigowa wstrzymany na dni 8 do 7 września.

Kolonia Szczecno z pod Kielc wraca w poniedziałek 1 września przypuszczalnie porannym pociągiem.

— **Centralny Komitet** pomocy dla dzieci otrzymał w dniu 15 sierpnia zawiadomienie Misyi amerykańskiej, iż do Gdańska przybył okręt „Szwarcenfeld" z artykułami odżywczymi dla dzieci.

Z ostatniego tego ładunku wysłano mleka skondensowanego skrzyń: do Warszawy 11.224, do Brześcia 4.000, do Chełmu 3000, do Sosnowca 3.000, do Łodzi 3.000, do Krakowa 3.000 i do Lwowa 3.000. Mleka niesłodzonego wysłano do warszawy 15.130, do Białegostoku i Krakowa po 7.500, do Brześcia i do Łodzi po 7.000 do Chełmu i Sosnowca po 6 000 i do Lwowa 8 000.

Cukru wysłano do Warszawy 20 tonn, do Białegostoku 50 tonn i do Lwowa 40 tonn Kakao wysłano dla Warszawy 100 tonn. Nadto wysłano mydła tonn do Warszawy 75, do Białegostoku 25, do Lwowa 25, do Krakowa 25. Wszystkie te transporty złożone zostały do magazynów P. U. Z. A. P. P. i z nich wydane będą Komitetom lokalnym.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Zofia Łuków, lat 30, żona płatniczego, Eleonora Kerdlicz, lat 62, wdowa po aptekarzu, Jan Lorenz, l. 75, oficyalista prywatny, Anastazya Korczak, l. 82, prebendaryuszka Domu ubogich, Emilia Litwin, lat 35, żona komendanta żandarmeryi, Fryderyk Schmidt, lat 30, kelner, Stanisław Poliński, l. 57, urzędnik Magistratu.

— **Na wóz tramwajowy Ł. J. Nr. 39** najechał wczoraj na placu Gołuchowskich małoletni woźnica, 15-letni Popielowski Władysław, wyrządzając szkodę, za którą służbodawca odpowie.

— **Do sklepu** p. Lufta, przy ul. Kazimierzowskiej 51, weszło równocześnie z gościem, rzeczewiście kupującym, panną Auerbach, dwóch mężczyzn, jakby do jej towarzystwa należących i przy oglądaniu perkali, skradło 12-cie letnich chustek perkalewych, i ulotniło się szybko, wyrządzając szkodę kupcowi na 36 kor.

— **Małoletnich kieszonkowców:** Lena Teofila 14-letniego i Burkiewicza Włodzimierza 15 lat liczącego z Zamarstynowa, aresztowano wczoraj na pl. Gołuchowskich, odbierając im 2 portfele, w każdym z nich był banknot na 50 kor.

— **Skradziono.** Na pl. Krakowskim przy kupnie mięsa p. Adamiszemowi Józefowi (Zamkowa 10 a), wyciągnięto czerwony portfel z 500 kor., koncesyą handlową i innymi dokumentami.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Wczoraj w południe dostali się do mieszkania p. Chudrik Anny, przy ul. Rutowskiego l. 3 podczas jej nieobecności złodzieje, otworzywszy drzwi wytrychem. Mimo dnia, plondrowali spokojnie, gdyż zdołali wybrać lepszą garderobę, wyrządzając jej i współlokatorce p. Bartnik Annie szkodę na 3000 kor.

— **Sługa-złodziejka.** Marya Łomecka, 19-letnia służąca, okradła swą służbodawczynię, p. Messing Henrykę, przy placu kapitulnym l. 3, zabierając garderobę, bieliznę i damskie papierosy. Przy rewizyi znaleziono już tylku u niej papierosy. Podejrzana też o kradzież u p. Weissa Alfr., zamieszkałego w tejże kamienicy, zabrano do aresztu.

— **Kontrolorowi tramwajowemu** w służbie, przy wsiadaniu na placu Gołuchowskich, wyciągnął z kieszeni notes z 464 kor., zapiskami i podziałem służby, jakiś słuszny o owalnej twarzy mężczyzna w bronzowej kurtce i począł uciekać. Goniony przez poszkodowanego zniknął w tłumie na placu Krakowskim.

— **Z litości** wzięta dla braku przytułku od paru dni na mieszkanie przez p. Janiszewską przy ul. św. Piotra l. 25, niejaka Katarzyna Kokoska z Kobielnicy pod Krakowem, okazała się tak niewdzięczną, iż zebrawszy w tłumok chustkę zimową, buciki, 2 metry materyi i prześcieradła swej dobrodziejki ulotniła się. Los jednak urządził, iż pani J. spotkała ją na ulicy i oddawszy w ręce policyi, odzyskała swe rzeczy.

— **Zgubiono.** P. Żołyński Bolesław, urzędnik Gal. Kasy Oszczędności zgubił dwie karty zastawnicze Banku hipotecznego nr. 32 485 i 32 818 opiewające na srebrne łyżki, łyżeczki, widelce i noże, solniczkę srebrną i złoty pierścionek, oszacowane na 1000 koron.

— **Do odebrania na inspekcyi policyi:** Torebka skórzana damska z okuciem mosiężnem zawierająca pulares z 24 koronami, kluczyk, różaniec, chustkę do nosa, 2 fotografie i legitymacye na nazwisko: „Katarzyna Łaba, służąca, znaleziona onegdaj w parku Kilińskiego.

Czarny pulares z 143 koronami, 18 kuponami, ½ marki, 20 centim. włos, i 10 fen. niem. znaleziony w sieni Dyrekcyi policyi od ul. Bocznej.

Po wylegitymowaniu się otrzymują właściciele zwrot swoich zgub.

— **Pogrom żydowski.** *Tageblatt*, dziennik żargonowy żydowski, z 1 b. m donosi p. t. „Ekscesy rasowe w Chicago": W Chicago przyszło ostatniej niedzieli do walk między murzynami a żydami. Dwu żydów zamordowano. Mosesa B. (lat 50) i Markusa B. (lat 60). Oprócz tego zrabowali murzyni bardzo wiele sklepów żydowskich.

— **Ostrzeżenie.** Dnia 26 sierpnia b. r. skradziono p. Eugeniuszowi Valisowi, organowi kontrolnemu Oddziału zwalczania lichwy we Lwowie, w chwili wsiadania do pociągu na dworcu głównym we Lwowie, portfel, w którym, oprócz gotówki, znajdo-

wały się dokumenty osobiste, a w szczególności legitymacya służbowa Nr. 5 z dnia 1 stycznia 1919, opiewająca na nazwisko poszkodowanego, oraz upoważnienie Magistratu do nakładania grzywien w drodze osądu.

Ponieważ dokumenty powyższe dostawszy się w niepowołane ręce, mogą być użyte do popełnienia nadużyć, przeto fakt powyższy podaje się do powszechnej wiadomości, celem ostrzeżenia interesowanych i ewentualnego przytrzymania osoby, któraby legitymowała się powyższymi dokumentami.

— **Transport lokomotyw.** Przywieziono do Poznania z państw ententy 90 lokomotyw, z których 40 przyznano Księstwu Poznańskiemu. Ponadto nadeszły transporty najpotrzebniejszych części składowych, służących do reperacyi zużytych lokomotyw.

— **Tatuowanie jeńców.** *N. Y. Herald* zamieścił p. t. „Znaki bestyi" notatkę zaczerpniętą z pism amsterdamskich o tatuowaniu jeńców angielskich przez Niemców. Niemcy zmuszali jeńców za drobne przewinienia do tatuowania swego ciała. Wielu z tych jeńców miało wytatuowane znaki na czole, na szyi, a nierzadko i napisy: „Gott strafe England" albo „Gott segne den Kaiser". Pisma niemieckie zaprzeczają temu i starają się dowieść, że jeńcy sami się tatuowali.

— **Były cesarz Karol** zamierza w najbliższym czasie opuścić Szwajcaryę, dotychczas jednak nie wiadomo, dokąd zamierza się udać.

— **Szach podróżuje.** Wedle telegramów z Konstantynopola, szach perski opuścił Konstantynopol i w towarzystwie przydzielonego do jego otoczenia oficera angielskiego udał się na angielskim okręcie wojennym w dalszą podróż do Europy.

— **Wpisy** do szkoły im. św. Józefa, ul. Lelewela 9, odbywają się codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 6. Początek roku szkolnego 9 września.

— **Dyrekcya cukrowni chodorowskiej** komunikuje, iż posiedzenie Komitetu Producentów buraków cukrowni chodorowskiej, z powodu zjazdu cukrowników w Warszawie, nie odbędzie tię w dniu 7 września b. r., lecz dopiero w dniu 14 września o godz. 10 przed poł. w Banku Przemysłowym we Lwowie.

— **Posiedzenie** wydziału Towarzystwa Pań Salezyanek odbędzie się we wtorek dnia 2 września b. r. o godz. 5 po południu w pracowni przy ul. Piekarskiej.

— **Znany zakład naukowy Amelii d'Endel.** Zakład obejmuje: Kurs do matury seminaryalnej (jednoroczny i dwuletni) szkołę wydziałową, szkołę ludową koedukacyjną, szkółkę freblowską. Siły nauczycielskie fachowe z praktyką seminaryalną. Szczególną uwagę zwraca się na naukę języków obcych na podstawie konwersacyi. Wpisy codziennie plac Bernardyński 12 A.

— **„Koło Młynarzy"** Lwów, Boimów 3 zawiadamia wszystkich właścicieli i dzierżawców młynów, że na mocy starań Koła, zastrzegło Ministerstwo w ustawie o przemiale wzywanie reprezentacyi młynarstwa do rad aprowizacyjnych w każdym powiecie szczególnie przy układaniu cen i zawieraniu umów o przemiał.

Właściciele młynów powinni w każdym powiecie wybrać po dwóch delegatów, zawiadomić o tem Koło, celem ustalenia jednolitej akcyi. Wybór i zgłoszenie należy przeprowadzić najdalej do 20 września 1919.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

W poniedziałek, 1 września o godz. 7 wieczorem „Nietoperz" operetka w 3 aktach J. Straussa.

We wtorek, 2 września o godz. 7 wieczorem po raz pierwszy (nowość) „Podjazd nieprzyjacielski" krotochwila w 3 aktach W. Jastrzębiec Zalewskiego.

W środę, 3 września o godz. 7 wiecz. po raz drugi „Podjazd nieprzyjacielski" krotochwila w 3 aktach W. Jastrzębiec Zalewskiego.

W czwartek, 4 września o godz. 7 wiecz. „Lysistrata", operetka w 3 aktach Linckego.

W piątek, 5 września o godz. 7 wiecz. po raz trzeci „Podjazd nieprzyjacielski", krotochwila w 3 aktach Wł. Jastrzębiec Zalewskiego.

W sobotę, 6 września o godz. 7 wiecz. po raz szósty „Gorąca krew", komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę, 7 września o godz. 3 po poł. I. przedstawienie popołudniowe „Konstytucya", sztuka w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

W niedzielę, 7 września o godz. 7 wiecz. „Polska krew", operetka w 3 akt. Nedbala.

Z Teatru miejskiego donoszą: W jutrzejszej premierze w roli głównej wystąpi p. Irma Lichtenstein-Litwińska, jedna z najzdolniejszych młodych artystek naszego Teatru. Artystka gra rolę chłopca-Tobiasza.

Z Teatru wodewilowego. Przedstawienia Teatru wodewilowego odbywające się obecnie na czas odnowienia gmachu przy ul. Ossolińskich, w najętej sali „Casina de Paris" cieszą się niebywałem powodzeniem świadczy o tem zapełniona po brzegi sala.

Na pierwszy plan wybija się jak zwykle ulubiona para Tatrzańskich tak w Parisianie p. t. „Bezczelność" jak i w duecie taneczno-transformacyjnym Ojra-Ojra.

Gościnne występy Leona Wyrwicza oraz Wojciecha Wróblewskiego, cieszą się zupełnem uznaniem publiczności, która darzy wykonawców hucznymi oklaskami.

Wiedza techniczna. W najbliższym czasie ukaże się w Poznaniu pierwszy zeszyt nowego czasopisma ilustrowanego p. t.: *„Wiedza Techniczna"*. Będzie to miesięcznik wojsk technicznych, do których zaliczają się automobiliści, saperzy, telegrafiści, iskrowcy, kolejarze i żołnierze pociągów pancernych. Miesięcznik skupiać ma ciekawe i rzerzowe pace fachowe, a tem samem dokształcać umysły w sferach wojskowych — a jednocześnie zainteresować społeczeństwo techniką wojskową i napełnić je większem jeszcze zrozumieniem i umiłowaniem żołnierza.

„Wiedza Techniczna" zawierać będzie następujące działy: dział techniczno-wojskowy z rozprawami o sposobach prowadzenia wojny, o wynalazkach i ulepszeniach, o historyi polskich sił zbrojnych; dział fotografii zawierający portrety i wspomnienia walk polskiego żołnierza w wrogich armiach i w polskiej armii oraz upamiętnienia historycznych chwil; dział literacko-artystyczny, czyli rozprawy, nowele, wiersze i wyjątki z listów czy pamiętników, kronikę „Scena i estrada" i kąsik humorystyczny.

Prenumerata kwartalna 11 mk., roczna 40 mk., zeszyt pojedynczy 4 mk.

Ogłoszenia: $^1/_8$ strony 50 mk., $^1/_4$ strony 90 mk., pół strony 160 mk., cała strona 300 mk.

Redakcya, administracya i ekspedycya w Poznaniu, ul. Działyńskich 7, otwarte w dnie powszednie od 10 do 12 i od 4 do 5. Telefon 2203.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: pułkownik Jan Skoryna.

Pierwszy zeszyt ukaże się w połowie września.

Redakcya prosi armię i społeczeństwo o poparcie i współpracę.

Po powrocie.

Tak niedawno żegnał Lwów dzieci swoje, wyjeżdżające na kolonie i już dzieci wróciły. Siedm tygodni minęło, jak mija dobry sen.

Lekarze nasi, którzy i na koloniach otaczali młodzież lwowską czujną opieką, stwierdzają przyrost na wadze każdego kolonisty czy kolonistki, ocenią zbawcze skutki pobytu na kolonii u dzieci anemicznych i obciążonych różnemi chorobami już od zarania życia i dojdą do wniosku, że trzeba koniecznie tworzyć kolonie w zdrojowiskach dla połowy dzieci lwowskich.

Komitet „Dzieci na wieś" także nabył zapewne dużo doświadczenia, w jaki sposób kolonia powinna być zorganizowana, a dziecko — bezsprzecznie zyskało najwięcej.

Z dala od rodziców nauczyło się więcej i lepiej ich kochać i oceniać wartość rodzicielskiej opieki, której nikt przecież nie jest w możności zastąpić mimo najżyczliwszej troski o dziecko. Tęsknota, jaką okazywało dziecko lwowskie przez cały czas pobytu na kolonii, a zwłaszcza w pierwszych tygodniach, gdy deszcze więziły kolonistów w domu, jest tej miłości najlepszym probierzem. Nieraz nawet dziecko odważyło się kłamać, skarżyć niesłusznie na zły wikt i inne niedogodności, byle wrócić do domu; z tego powodu też niektóre dzieci nie dotrwały do końca na kolonii.

Oprócz tego, dziecko chowane w domu z życia kolonijnego wyniosło inne cnoty. Nauczyło się współżycia z drugimi, podporządkowania swego ja pod interes ogółu, zrzeczenia się na rzecz współtowarzyszy kolonji różnych wrodzonych czy nabytych przyzwyczajeń, słowem uobywateliło się lepiej niż w szkole.

Przedewszystkiem zaś rozszerzyło swój horyzont patrzenia na świat. Ziemia rodzinna ma to do siebie, że im się ją bliżej poznaje, tem się ją goręcej kocha. Dziecko lwowskie, wyrosłe przeważnie w kurzu wielkomiejskim, przypatrzyło się kłośnym łanom, odczuło piękno wsi, poznało znojną pracę rolnika, nasyciło się na wycieczkach przecudownym rodzinnym krajobrazem, przypatrzyło się prawdziwym lasom i prawdziwej rzece, tu ówdzie zobaczyło pamiątki dziejowe, rozrzucone tak hojnie po całej Polsce i to wszystko wchłonęło w siebie razem z czystem powietrzem, wzbogaciło swój świat wyobraźni pięknem rzeczywistem i z pewnością ukochało ten szmat polskiej ziemi, z którym się zetknęło bezpośrednio, wrażliwem sercem tak bardzo, że mu na całe życie tego ukochania wystarczy.

I to jest zysk największy z pobytu dzieci na kolonii, większy niż przyrost na wadze. Może nie wszędzie i nie zawsze pogoda pozwalała na wycieczki, może zdrowie dzieci i ich siły wątłe kazały kierownikom oszczędzać dzieci i chronić przed znużeniem, może warunki miejscowe nie wszędzie ułatwiały zwiedzanie okolicy lub może nie wszyscy kierownicy zdawali sobie z tego należycie sprawę, to jednak na ogół trzeba powiedzieć, że dzieci lwowskie poznały okolicę, w której przebywały na wywczasach, nieraz w dość szerokim promieniu, a przez poznanie ukochały rodzinną ziemię lepiej, niżby tego mógł dokonać najumiejętniejszy opis geografa. Życzliwość władz kolejowych, co trzeba z uznaniem zaakcentować, dopomogła do odbywania wycieczek nieraz dość dalekich.

Drugim czynnikiem, który z pobytu na kolonii zyskał bardzo wiele, to kierownicy i pomocnicy pedagogiczni. Lepiej niż w szkole dusza dziecka odsłania się w domu. Kolonia, która dziecku stała się domem, dała kierownikom możność poznania dziecka gruntowniej, bo ciaśniej ustosunkowała nauczyciela i ucznia przez siedm tygodni współżycia. Nauczyciel, który umiał patrzyć i słuchać, nauczył się bardzo dużo. Nieraz spotkał go zawód przy bliższem poznaniu dziecka, nieraz wypadło mu korygować swoje sądy o dziecku, a przez dziecko o rodzicach. Pod tym względem kolonie nastręczyły materyału bardzo bogatego, a sprawozdania kierowników pedagogicznych powinny go wyzyskać dla kierunków wychowawczych wojennego pokolenia, powinny wszechstronnie go opracować odsłaniając zarówno wady jak i zalety dziecka, wyrastającego w warunkach anormalnych, stworzonych przez wojnę. Gdyby ten materyał nie był wyzyskany, kolonia nie osiągnęłaby wszystkich swoich celów.

W. Kucharski.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Polski przemysł naftowy w rozrachunku z Austryą.

(Dokończenie).

T. j. obszar terenów rządowych naftowych oddanych pod eksploatacyę wynosi rocznie około 5000 ha, a że okres uprawnień naftowych trwa przeciętnie 20 lat, więc Rząd polski przejmuje dawne zawarte umowy jeszcze na przeciąg lat 17.

Rząd polski przejmuje także zobowiązania kontraktowe co do należytości w udziałach brutto (zwykle 16 do 20 prc.) oraz należytości powierzchniowe i szybowe.

Rząd austr. pobierał opłaty tylko powyżej 500 ha — mniejsze oddawał bez opłaty w gotówce.

Odpłaty te wyniosły 200.000 kor. Nasze pretensye z tego tytułu wynoszą 17000 0 koron.

W r. 1918 pobrał rząd austr. za 40 ha terenów w Tustanowicach 400.000 kor. licząc 10.000 kor. za 1 ha, a że kontrakt obowiązuje 20 lat, więc nasze pretensye wynoszą dodatkowo jeszcze kor. 400.000 t. j. włączaie z poprzednią cyfrą (170.000 kor.) mamy do żądania około 570.000 kor.

Wartość wydzierżawionych terenów naftowych należałoby ustalić przez oszacowanie. Tereny te granicząc z kopalniami tustanowieckiemi i mraźnickiemi wskutek czego wartość morga można przyjąć — oczywiście warunkowe bez względu na dzisiejszy ogólny spadek waluty — na 5000 kor. za morg t. j. 10.000 kor. za 1 ha. Przyjmując tę najniższą cenę za tereny tustanowickie najlepiej położone, otrzymamy już sumę 10 milionów kor., za $^1/_3$ tamt. obszarów rządowych t. j. o $8^1/_2$ miliona więcej, niż za odstąpienie odnośnych praw naftowych.

Do przedsiębiorstw i przedmiotów prywatnych zajętych na rzecz Państwa na podstawie świadczeń wojennych, należy rafinerya w Limanowej będąca własnością francuskiego Tow. z siedzibą w Wiedniu (Petroleum Licht u. Kraft G. m. b. H.). Fabryka ta przeszła wraz z innemi przedsiębiorstwami pod nadzór austr. (Kurator dr. Zetter).

W czasie wojny otrzymała fabryka własną Komendę wojskową i przerabiała miesięcznie około 580 wagonów ropy z czego 500 wag. borysławskiej w 80 zach.-galic. Rafineryа dostarczała przeróbki zarządowi armii w sumie 73·9 prc., zaś resztę 26·10 prc. sprzedawała ludności cywilnej ze znacznym zyskiem.

Władze polskie objęły w dniu 1 listopada 1918 r. oprócz inwentarza także zapasy około 2000 wagonów ropy, wartości około 17,000.000 kor. Jestto pretensya rządu austr do nas.

Natomiast zaległości rządu austr. za ropę przez producentów dostarczoną wynoszą około 7,500.000 kor., za węgiel 250.000 prócz tego inne zaległości, co razem wyniesie około 8,000.000 kor. Pretensye, jakie ma rząd austr. za inwestycye i ulepszenia rafineryi limanowskiej należą już do rachunku rządu austryackiego z francuskim Towarzystwem. Dalsze pretensye nasze do rządu austr. dotyczą cystern na ropę.

Otóż w okresie wojennym zarekwirował zarząd armii około 6000 cystern, z czego przeważna część przypada na firmy galicyjskie. Za same zużycie tych cystern wynika pretensya około 10 milionów kor.

Austro-węgierskie ministerstwo wojny uznając te pretensye wypłaciło już interesantom na razie 2 miliony kor. resztę (8 mil. kor.), to nasza wierzytelność do masy likwidacyjnej.

Prócz tych musimy wziąć w rachubę także około 2000 cystern rozrzuconych po różnych krajach (Rumunii, Włochy i inne), które nie wrócą już z pewnością nigdy do właścicieli. Przyjmując ich wartość skromnie na 20.000 kor. za wagon, otrzymamy około 40 mil. kor., które uważać trzeba za dalszą wierzytelność (roszczenie) przemysłu polskiego do austr. minister wojny. Nadto łączna wartość spalonych zbiorników wynosi około 6 milionów kor.

Rząd austr., który już w r. 1915 zajął całą produkcyę ropy i dysponował nią dając odbenzyniarni drohobyckiej 25 prc. produkcyi, a limanowskiej 13 prc. po cenach kor. 10, 14, 16, 32, 44 za 100 kg. zalegał stale z zapłatą za ropę. Zaległości te wynoszą około 17 mil. kor. Zaległości rządowe za produkty dostarczone przez rafineryе ocenić można na 18 milionów kor.

Do pretensyi naszych wliczyć należy również wyrządzone przez działania wojenne szkody bezpośrednie i szkody pośrednie.

Wojska rossyjskie opuszczając zagłębie z końcem maja 1915 podpaliły 219 szybów, a nadto zapas ropy w magazynach „Petrolea" i „Karpaty". Przyjmując przeciętną wartość spalonego szybu naftowego na 200.000 kor., otrzymamy sumę szkody około 44 miliony koron.

Ilość spalonej ropy oblicza p. Kohl na 33.000 wagonów po nader skromnej cenie kor. 1000 za wagon, co daje sumę około 33 miliony kor. Bezpośrednie szkody zagłębia Borysławsko-Tustanowickiego wynoszą zatem 77 milionów kor.

W zagłębiu Sołotwińsko-Nadwornańskiem ocenić się dadzą tylko szkody wyrządzone w Tow. naftowem „Opiag", które obliczają na kor. 5 milionów. Resztę szkód można oznaczyć w przybliżeniu na drugie tyle t. j. również na 5 milionów kor. co razem daje około 10 milionów kor.

Kopalnie ropy w Galicyi środkowej i i zachodniej, których produkcya wynosi na ogół około 116 część produkcyi zagłębia borysławsko-tustanowieckiego (t. j. około 700 wagonów miesięcznie) doznały znacznych strat w skutek rozebrania inwentarza i zatamowania ruchu wiertniczego. Okolice takie jak Strzelbice, Grabownica, Rymanów, Klimkówka, Bóbrka, Rogi, Krosno, Gorlice, to przedsiębiorstwa liczne i wielkie w stadyum rozwoju, przyczem uwzględnić trzeba i pomniejsze, które niewątpliwie za pionierów zachodnio-karpackiego pasa naftowego uważać należy. Szkody te pobieżnie ocenić można na 50 milionów kor.

Jako szkodę pośrednią uważać należy różnicę w cenie ropy, którą Ministerstwo wojny oznaczyło na 14 do 40 kor. więc przeciętnie na kor. 25 co w obec ogólnej przeciętnej ceny ropy 30 kor. daje stratę 5 kor. na 100 kg., czyli 500 kor. na wagonie. A że austro-węgier. ministerstwo miało w okresie dwuletnim przydział około 17 tysięcy wagonów więc nasza szkoda pośrednia wynosi najmniej 8 i pół miliona kor.

W sprawie dotyczącej likwidacyi nadzoru kapitałów koalicyjnych podaje autor spis przedsiębiorstw oraz stan zajętych depozytów, co daje łączną sumę
50 kilionów kor.

Najtrudniej przedstawia się sprawa zarejestrowania kapitału niemieckiego, operującego dziesiątkami milionów niemieckich, a ukrytego pod różnemi nazwiskami osób prywatnych i spółek (G. m. b. H.) utworzonych

pozornie z minimalnym kapitałem kor. 20.000 a następnie wspomaganych pożyczkami, kapitałami na inwestycye, cichymi udziałami i pośrednictwami (Treuhand).

ZESTAWIENIE

ogólne naszych roszczeń i zobowiązać w stosunku do masy likwidacyjnej Austryi tak się przedstawia:

Zobowiązania nasze w obec rządu austryackiego są w cyfrach ogólnych następujące:

1. Odbenzyniarnia w Drohobyczu	K.	15,000.000
2. Kopalnie rządowe w Tustanowicach	„	3,000.000
Kopalnie rządowe w Bitkowie	„	132.000
3. Rurociąg Drohobycz-Cbyrów	„	1,080.000
4. Rafinerya w Limanowej	„	17,000.000
Razem . . .	K.	36,212.000

Natomiast roszczenia nasze do rządu austryackiego wynoszą:

5. Zwrot opłat za tereny rządowe	K.	570.000
6. Za cysterny i beczki . .	„	48,000.000
7. Za spalone zbiorniki .	„	5,560.000
8. Za ropę dla odbenzyn. dla Limanowej i za produkty	„	34,650.000
9. Za bezpośrednie szkody wojenne	„	137,000.000
10. Za pośrednie szkody wojenne	„	8,500.000
Razem . . .	K.	234,320.000

co po odtrąceniu zobowiązań daje sumę naszych roszczeń około

200 milionów koron.

inż. Zdzisław Kamiński.

Zbieranie roślin leczniczych we wrześniu. Oddział popierania krajowej produkcyi roślin leczniczych Ministerstwa Zdrowia Publicznego komunikuje: W miesiącu wrześniu kończy się czas zbierania kwitnącego ziela tysiącznika pospolitego zw. też centurją (Erythraea centaurium) oraz t. zw. „próchnia“ czyli zarodników widłaka goździstego (Lycopodium clavatum). Zaczyna się natomiast pora zbierania korzeni, względnie kłączy: tataraku pospolitego (Acorus calamus), perzu (Triticum repens), pięciornika leśnego czyli t. zw. kurzego ziela (Potentilla tormentilla), kozłka lekarskiego (Valeriana officinalis), paprotnika lekarskiego, czyli t. zw. paproci samczej (Aspidum filixmas), kopytnika pospolitego (Asarum europeum) i mydlnicy lekarskiej (Saponaria officinalis).

Przy kopaniu korzeni i kłączy dbać o to, aby nie wytępić zupełnie tych roślin (z wyjątkiem perzu), należy więc zawsze pozostawiać pewną ich liczbę, aby się mogły rozmnożyć. Po wykonaniu należy względnie kłącza starannie wypłukać, ale nie moczyć ich w wodzie zbyt długo. Suszyć starannie w przewiewnem miejscu, albo jeśli to możliwe, w podwyższonej, lecz nie zbyt wysokiej temperaturze. Szczególnie przy suszeniu kozłka lekarskiego i paprotnika lekarskiego trzeba starać się, aby szybko wyschły, przechowywać je należy w szczelnych naczyniach.

We wrześniu zbierać należy nadto owoce berberysu (Berberis vulgaris) i bzu czarnego (Sambucus nigra), które suszyć należy w podwyższonej, ale nie zawysokiej temperaturze (np. w piecu chlebowym po upieczeniu chleba) oraz jałowcu pospolitego (Juniperus communis). Z tego ostatniego strząsa się jagody, ale bez uszkodzenia gałęzi; po uczyszczeniu ze śmieci i zeschłych jagód suszyć zbiór w przewiewnem miejscu. Bardzo popłatnem może być zbieranie pestek ze śliwek, które należy uwolnić z twardej łupiny i ususzyć.

Nieznanych sobie dobrze roślin nie należy wcale zbierać. Zbierać należy tylko wówczas, gdy rośliny zupełnie obeschły z deszczu lub rosy, najlepiej w czas pogodny, słoneczny — od godziny 10 rano do 7 wieczorem. Suszyć należy natychmiast po zbieraniu w cieniu na przewiewnem poddaszu bardzo cienką warstwą rozłożone. Suszące się rośliny należy kontrolować, czy nie zagrzewają się lub nie pleśnieją. Ususzone rośliny lub ich części powinny mieć piękne zabarwienie, w palcach kruszyć się z łatwością. Unikać zanieczyszczeń innemi roślinami. Przechowywać należy ususzony materyał w szczelnych pudełkach lub w skrzynkach w zupełnie suchem miejscu. Odnosi się to szczególnie do kwiatów.

Informacyj w sprawie zbierania, uprawy i sprzedaży ziół leczniczych udziela Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Wydział XI. (Oddział popierania krajowej produkcyi roślin leczniczych) Warszawa, Al. Belwederska 27, gmach b. korpusu kadetów.

Telegramy P. A. T.

O Spiż i Orawę.

Warszawa. Komisya czeska, spisująca ludność na Orawie i Spiżu, na podstawie pewnej instrukcyi, udzielonej z góry, zapisuje Polaków jako Słowaków. Opornych zmuszają żardarmi do podpisywania, względnie podpisują ich sami.

Walki na Górnym Ślązku.

Sosnowiec. Walki na Górnym Slązku trwają dalej. Od czasu do czasu słychać w Sosnowcu huk armat.

Zaburzenia w Opolu.

Poznań. (Radyo z Opola). W Opolu przyszło na tle żywnościowem do zaburzen przyczem wywiązały się krawe walki między policyą a ludnością opolską. Wszystkie gmachy publiczne zostały obsadzone przez wojsko.

Z giełdy.

Wiedeń. *N. Wr. Abendblatt* donosi, że kurs marki w Zurychu wczoraj się obniżył, wypłaty na Wiedeń — spadły z 11·75 na 10·75 fr., korony stemplowane i niestemplowane spadły z 12 na 11 ct.

Zapisy Carnegiego.

Wiedeń. (B. K. iskrowo z Horsei). Carnegie zapisał 6 milionów funtów szt. jako legaty dla swoich angielskich przyjaciół, między innymi 2 miliony funtów dla Lloyda Georgea.

Wojska amerykańskie dla G. Ślązka.

Wiedeń. (B. K. za amsterdamską agencyą Radio z Waszyngtonu). Sekretarz wojny Barker przyznał, że dwa amerykańskie oddziały odeszły z przeznaczeniem na Górny Slązk. Wysłanie ich nastąpiło na prośbę Rady międzykoalicyjnej, która to prośba została uwzględniona za poradą generała Pershinga.

Powrót uchodźców.

Wiedeń. *Reichspost* donosi, że namiestnictwo Austryi dolnej, powołując się na ogłoszenie Namiestnictwa galicyjskiego, wzywa wszystkich uchodźców z Galicyi, aby do dnia 30 września wrócili do swoich siedzib. Uchodźcy otrzymają wolny przejazd koleją. Celem uzyskania wolnego przejazdu mają się zgłaszać do urzędu dla spraw uchodźców i jeńców wojennych. Od połowy września br. zaczną kursować pociągi ewakuacyjne i dla transportu mebli.

Wezwanie Wilsona.

Wiedeń. (B. K. iskr. z Paryża). Potwierdza się doniesienie, że Wilson wysłał do wielkiego wezyra do Konstantynopola telegraficzne wezwanie, aby położył kres masakrom w Armenii.

Uroczyste przyjęcie przedstawiciela Państwa Polskiego na dworze belgijskim.

Bruksela. Minister pełnomocnik Państwa Polskiego p. Władysław Sobański przyjęty został 29 sierpnia wraz z członkami poselstwa na uroczystem posłuchaniu u pary królewskiej belgijskiej i wręczył swoje pisma uwierzytelniające.

Z ostatniej chwili.

Z Czerwonego Krzyża.

(St. Z.) **Brzeżany.** (Tel. wł.) Wielka misya międzynarodowa Ligii Czerwonych Krzyżów po wyjeździe ze Lwowa zwiedziła powiaty Czortków, Kopyczyńce, Tarnopol. Wszędzie misya informowała się u czynników sanitarnych, cywilnych i wojskowych co do stanu zdrowia ludności i wojska, Specyalnie interesowała się misya epidemią tyfusu.

W powiecie czortkowskim statystyka wykazuje na 80 tysięcy ludności 8000 wypadków tyfusu. W pewnym domu misya naocznie stwierdziła, że czternaście osób jest równocześnie chorych na tyfus plamisty.

Dzisiaj rano misya przybyła do Brzeżan i odbyła konferencyę z szefem sanitarnym gen. Iwaszkiewicza, majorem dr. Korolewiczem. O godz. 10 przed południem członkowie misyi konferowali z gen. Iwaszkiewiczem.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Jean de la Brète. 5)

WYDZIEDZICZONY.

(Powieść z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Zuzia obróciła się i wykrzyknęła z radości; podała obie ręce gościowi, mówiąc:

— Mój drogi Marku. Wreszcie! Zasłużyłbyś na wymówki, gdyby nie to, że tak rada jestem, iż cię widzę, że już wcale nie myślę o tem, by ci coś nieprzyjemnego powiedzieć.

Człowiek, którego witała tak poufale, był mały i ułomny, ale sympatyczna twarz jego nie miała ani niepomiernej długości, ani chorobliwego wyglądu. Zupełnie ogolony, rysy miał wyraziste, oczy czarne o inteligentnem wejrzeniu, usta zaś miały tę linię krzywą, która oznacza walkę a także i cierpienie. Daleki kuzyn matki Zuzi, utrzymywał z nią stosunki powinowactwa i przyjaźni, mimo tajemnej antypatyi, jaką czuł do pana Jeuffroy.

— Nie mogłem przyjść wcześniej, droga kuzynko, musiałem poprzestać na liście. Wiedziałaś, że byłem nieobecny, a następnie przeciążony zajęciami. Ale jak ty dobrze wyglądasz! Narzeczeństwo służy ci, kuzynko.

— A ja nie mogłabym ci powiedzieć tego komplementu, odparła Zuzia, przypatrując mu się z zajęciem. Wyglądasz na zmęczonego, mój biedny Marku.

— Zanadto pracuję od pewnego czasu, przytem fabryce groził kryzys, co mnie mocno zaniepokoiło. Teraz to skończone, odpocznę sobie.

— Tak, odpocznij sobie, rzekła serdecznie. tak byłoby mi przykro, gdybyś zachorował.

Na twarz pana de Preymont wystąpił lekki rumieniec, lecz odparł swobodnie.

— Uspokój się... mam siły, by znieść nadmiar pracy.

— Teraz gdy twoja przędzalnia tak dobrze idzie, nie rozumiem dlaczego zadajesz sobie tyle trudu. Właśnie mówiliśmy o tem wczoraj ja i p. Varedde.

— Bardzo to uprzejmie z waszej strony odparł pan de Preymont z lekką ironią, ale praca jest mi tak potrzebną, jak powietrze do oddychania.

— Czy wiesz, że utrzymują, iż dążysz do popularności by zostać posłem? Odpowiedziałam, że nie wierzę temu.

— I masz racyę... Ja nie dążę do niczego, chyba do pracy. Ale, ciągnął z pogardliwym spokojem, wiem, że szukają ukrytych sprężyn w mych wszystkich postępkach i że przejść muszę przez sądy, których lepiej nie określać.

— Oh! Ja wiem, Marku, że jest ś niezależnym i winszuję ci tego, — odparła gorąco młoda dziewczyna.

— Oto dobre słowo, które daje mi wysokie pojęcie o tobie — odparł pan de Preymont na pół seryo, na pół z ironią. — Nie ręczę jednak, czy go nie zmienisz przed upływem trzech miesięcy.

— Jesteś uprzejmym — zawołała Zuzia urażona. Czy ja też nie mogę być niezależną?

— Wpierw poznaj świat, zanim wypowiesz swe zdanie.

— A ty wpierw mnie poznaj, zanim mnie osądzisz.

Ją poznać! Gdyby mogła czytać w jego myślach ujrzałaby się tam odbitą jak w źwierciadle, które ją czyniło pociągającą dla jej wad jak i zalet. Odwrócił oczy, czując, że nie jest w stanie opanować ich wyrazu i po krótkiem milczeniu, odparł serdecznym tonem:

— Oto już sprzeczamy się, jak starzy przyjaciele, którzy mają prawo do tego. Wychodzisz za mąż, Zuziu, a mnie się zdaje że wczoraj jeszcze bawiłem się z tobą i że ty przed chwilą wszystko porozrzucałaś w salonie mej matki.

— Ale to nie znaczy, że mię znasz — odparła śmiejąc się. Ja zmieniłam się, rozumiesz. Ale ty mi nie mówisz o panu de Varedde, Marku, dlaczego?

— Upewniam cię, że to nie z rozmysłu, odparł, uśmiechając się pan de Preymont. Nie lubię mówić komplementów. Zuziu i mogę ci jedynie powiedzieć, że gdyby wybór twój był złym, dawno już jako przyjaciel starałbym się odwieść cię od tego małżeństwa.

— Ach! Sprawiasz mi przyjemność, wielką przyjemność! — odparła Zuzia, której piękna twarzyczka poczerwieniała z zadowolenia. — Zależy mi na twoim sądzie, ty we mnie wzbudzasz tyle zaufania i przyjaźni, — dodała gorąco,

— Zaufanie i przyjaźń... tak, to nasza dewiza, — odrzekł tonem, który niemile uderzył młodą dziewczynę. — Ja urodziłem się powiernikiem, tak jak i inni rodzą się poetami lub malarzami! Do widzenia. Zobaczysz mnie dopiero pojutrze, przy podpisywaniu kontraktu w urzędzie municypalnym.

Skierował się szybko w stronę parku pana Jeuffroy, który przytykał do ogrodu panny Konstancyi i ciągnął dalej, widząc, że ona za nim idzie:

— Nie długo przebywałaś pod dachem rodzicielskim, moja droga Zuziu.

— To prawda... ale nie idź tak szybko, Marku, co cię nagli?

— Przepowiedziałem ci, — rzekł, nie odpowiadając na pytanie. — Gdy w zeszłym roku opowiadałaś mi o odpalonych konkurentach, powiedziałem ci: Bardzo dobrze; lecz pewnego pięknego dnia, a ten dzień bliski. Psyche nie zapali lampy i pójdzie radosną drogą życia. Mówiłaś, że chcesz użyć swej młodości, widzisz, że miałem racyę!

— Tak, — odparła uśmiechając się Zuzia — tylko nie jestem Psyche; moja lampa zapalona, a to, co oświeca, podoba mi się.

Niedostrzegalny uśmiech pojawił się na ustach de Preymonta.

— Tem lepiej! Jeżeli jest jaki przyjaciel, który pragnąłby twego szczęścia, to ja.

Słowa te powiedziane były tonem tak gorącym, że Zuzia wzruszona nie zdobyła się na odpowiedź.

— A! ciotka twoja idzie... uciekam stanowczo. Przeproś ją, ale nie mam już czasu na rozmowę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. XV. 5247/13. Na wniosek strony egzekwującej Ceza yny z Fischlerów Krausz odbędzie się dnia 30 września 1919 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 111 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. Stanisławów lwh. 3419, oznaczenie realności: realność składająca się z pb. lk. 2668 o powierzchni 600 m.² i pg. lk. 925/42 o powierzchni 487 m.² Na parc. bud. wystawiona 1 piątrowa willa murowana, oficyna murowana parterowa, oraz budynek gospodowy. Wartość szacunkowa 86.251 kor. Najniższa oferta 43.125 kor. 5 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział XV.

Stanisławów, 11 sierpnia 1919. (3488 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. III. 281/19. Przeciw Michałowi Potońcowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Piotra Ogrodzkiego pozew o własność połowy realności lwh. 620 gm. Łukowica. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 września 1919 o godz. 10 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Kwiecińskiego w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 8 sierpnia 1919. (3454 3—3)

C. II. 288/19. Przeciw Gwindo Vetterm i Maurycemu Wolfsthal, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Rymanowie pozew o wykreślenie praw naftowych. Audyencyę wyznaczono na dzień 23 września 1919 godz. 9 rano biuro Nr. 2. Kuratorem ustanawia się p. dr. Samuela Chilla, kandydata adwokackiego w Rymanowie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Rymanów, 25 sierpnia 1919. (3500 1—3)

C. II. 292/14 (5). Przeciw Kamili Rudloffowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Maryem Feigel 2 im. Rosenwasser pozew o uznanie pretensyi za zgasłą. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 17 września 1919 godz. 11. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Młodzika, adwokata w Limanowej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa 18 sierpnia 1919. (3499 1—3)

L. 751/18 (3490)

B. dr. Józef Haendel wpisany został na listę adwokatów naszej Izby z siedzibą w Żurawnie.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 25 sierpnia 1919. (3490)

LM. 59866/1919 XVII.

Obwieszczenie.

Dora Hecht, właścicielka sklepu przy ul. Żółkiewskiej l. 153, skazaną została prawomocnem orzeczeniem Magistratu z 20 lipca 1918 L. 88017/18 na grzywnę w kwocie 30 koron i zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego za przekroczenie cen taryfy maksymalnej ustanowionych na chleb.

Magistrat król. stol. m. Lwowa.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1919. (3486)

Z. 75/18. W tutejszym sądzie przechowane są przedmioty odebrane osobom wojskowym, które przedmioty te po rozpoczęciu wojny austryacko-rossyjskiej w roku 1914 z budynku granicznego rossyjskiego na północ od Krakowa zabrały, a co do których to przedmiotów przy przeprowadzeniu dochodzeń prawo własności nie zostało wykazane. Przedmiotami tymi są: fortepian, kanapa, dwa obrazy, 4 stołki. Po myśli §§ 375 i 376 p. k. wzywa się niewiadomego właściciela tych przedmiotów, aby w przeciągu roku od trzeciego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" swoje prawo własności zgłosił i wykazał, w przeciwnym razie po bezowocnym upływie tego terminu rzeczy te zostaną w drodze publicznej licytacyi sprzedane, a cena kupna przypadnie na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tuchów, 10 kwietnia 1919. (3188 2—3)

Amortyzacye.

T. 168/19 (2) Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Terleckiego w Jarosławiu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka kasy oszczędności miasta Jarosławia Nr. 11.221 na 1031 kor. 63 hal. na nazwisko Jana Terleckiego wystawiona. Nr. 11.051 na 1356 kor. 78 hal. na nazwisko Apolonii Kunes wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 9 sierpnia 1919. (3477)

Nc. XVI. 55/19 (4). Edykt. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mozesa Dawida Feuera, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej powszechnego Banku depozytowego filii w Drohobyczu Nr. 2636/V. folio 131 na kwotę 4000 kor. opiewającą na imię Mozesa Dawida Feuera, w dwóch egzemplarzach a mianowicie „unikat" i „duplikat".

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 8 lipca 1919. (3507 1—3)

Nc. XVI. 17/19 (3). Edykt. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Kaśki Marszałek wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zadatkowego „Narodny Dom" w Drohobyczu Nr. 2511 na 1949 kor. 55 hal. opiewającą.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za istniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 20 lipca 1919. (3463 1—3)

Nc. V. 1811/18 (1). Über Antrag des Dr. Henrich Lilien in Lemberg wird das Amortisationsverfahren bezüglich der von der Mährischen Agrar- und Industrie-Bank in Brünn über den Kauf von 1 Stk. Italien Kreuzlos Ser. 1196 Nr. 33, 1 Stk. Serbisches Staatslos v. J. 1888 Ser. 5764 Nr. 66, 1 Stk. Joszív Los Ser. 353 Nr. 40 ausgestellten Verkaufsurkunde Nr. 32.213 vom 27 Oktober 1911 eingeleitet.

Diejenigen, welche eine Verkaufurkunde in den Händen haben dürfen, werden aufgefordert dieselbe binnen einer Frist von einem Jahre — vom Tage des kundmachenden Ediktes — dieselbe so gewiss vorzubringen, als sie sonst für wichtig gehalten werden wird und der Aussteller darauf ihnen Rede und Antwort zu geben nicht mehr verbunden sein wird.

Bezirksgericht, S. I., Abt. V.

Lemberg, am 18 Juni 1919. (3476 1—3)

T. II. 12/13/1. Umorzenie. Na wniosek Franciszki Weinberger zarządza się postępowanie celem umorzenia dwóch niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tychże weksli, aby do dni 45, licząc od dnia 1 lipca 1919 przedłożył temu sądowi. Wrazie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia. Weksle opiewają na 800 i 600 kor. z terminem płatności 15 października 1914 zaopatrzone podpisami Józefa Eislanda w Radomyślu wielkim i Judy Lichtblaua w Dulczy jako przyjemców, Izaka Kurza z Mielca jako wystawcy, Judy Islera z Tarnowa jako żyranta przez tegoż ostatniego żyrowane na Ekspozyturę wiedeńskiego Banku związkowego w Tarnowie.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Tarnów, 16 czerwca 1919. (3494 1—3)

T. 255/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek p. Wilhelma Landesa, inżyniera we Lwowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz z odnośnymi kuponami, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożył temu sądowi; także inni interesowani miały zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Policę asekuracyjną L. 488.111 Tow. Assicurationi Generali w Tryeście Generalna agencya we Lwowie, ul. Kopernika l. 3 z daty Lwów dnia 28 czerwca 1913 na 10.000 kor. opiewającą a płatną wrazie śmierci okazicielowi, zaś na wypadek dożycia Wilhelmowi Landesowi w dniu 1 lipca 1913.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 18 sierpnia 1919. (3484)

T. IV. 79/19 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Franciszka i Apolonii Harańczyków wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawców zagubionych książeczek powiatowej kasy oszczędności w Wadowicach 1. Nr. 32.762 na 800 kor., 2. Nr. 35.549 na 1200 kor. i nazwiska wnioskodawców.

Posiadacza wyżej opisanych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 17 lipca 1919. (3498)

T. II. 2/19 (1). Na wniosek Maryem Salomon wdraża się postępowanie amortyzacyjne celem uznania za bezskuteczne weksli wystawionych przez Maryem Salomon: a) z 17 czerwca 1914 na 198 kor., b) z 22 lipca 1914 na 215 kor., c) z 30 lipca 1914 na 210 kor. 18 hal., d) z 10 sierpnia 1914 na 315 kor. płatnych w 3 miesiące od daty na zlecenie Maryem Salomon przyjętych przez Andrzeja Krynickiego, e) z 15 maja 1914 na 160 kor. płatne w 3 miesiące od wystawienia na zlecenie Maryem Salomon przyjętego przez Eidel Wildstein, f) z 8 czerwca 1914 na 120 kor. płatnego w 3 miesiące od wystawienia na zlecenie Maryem Salomon przyjętego przez Mendla Poresa.

Wzywa się posiadacza powyższych weksli, by do dni 45 zgłosił w tutejszym swe prawa do weksli tych inaczej po bezskutecznym upływie terminu tego weksle uznane będą za bezskuteczne i bez znaczenia.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Nowy Sącz, 8 lipca 1919. (3491 1—3)

T. 94/19 (3). Na wniosek Urzędu górniczego okręgowego w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Kasy oszczędności miasta Stanisławowa. Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności m. Stanisławowa Nr. 5345 na 987 kor. 81 hal., Nr. 13.581 na 718 kor. 22 hal., Nr. 8804 na 921 kor. 31 hal., Nr. 4554 na 457 kor. 20 hal. Własność kasy chorych w Dzwiniaczu kasy brackiej „św. Barbara" w Dzwiniaczu. Książeczka wkładkowa kasy oszczędności m. Stanisławowa Nr. 2192 na 2604 kor. 89 hal, Nr. 13.741 na 148 kor. 51 hal. własność kasy chorych w Staruni kasy brackiej „św. Barbary" w Dzwiniaczu i książeczka wkładkowa kasy oszczędności m. Stanisławowa Nr. 10.071 na 4433 kor. 58 hal.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 5 sierpnia 1919. (3472)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 73/19 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Pindel syn Szymona i Franciszki urodzony w 1886 r. w Choczni pow. Wadowice, szeregowiec 77 pułku piechoty dał ostatnią wiadomość o sobie z pola bitwy w maju 1915 r. i podług pisma komendy tego pułku w bitwie gdzieś zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Zofii postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Krókowskiemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym. Wojciecha Pindla wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 28 czerwca 1919. (3495)

T. IV. 67/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wojciecha Janosza. Wojciech Janosz urodzony w Roczycach powiat Wadowice w 1890 r. szeregowiec 89 pułku piechoty w roku 1915 dostał się do niewoli rossyjskiej i podług podania świadka Jędrzeja Pyry zmarł w Wazańcowy Aleksandrowskiej w styczniu 1917.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wojciech Janosz poniósł śmierć zaś metryki jego śmierci wydostać nie można przeto na prośbę jego żony Rozalii z Bulowic powiat Kęty wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 27 marca 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 28 czerwca 1919. (3497)

T. V. 74/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Koczoł syn Franciszka i Maryi urodzony 21 lutego 1877 w Gwoźnicy górnej i tam zamieszkały, gospodarz, mąż Wiktoryi z Wojewódków, według zaprzysiężonych zeznań świadków Józefa Karnasia, Jakóba Jakóbskiego i Józefa Lenarta poszedł w październiku 1914 na patrol, z której nie wrócił. Od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Wiktoryi z Wojewódków Koczołowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Wiluszowi w Rzeszowie, którego ustanawia się równocześnie obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 2 lipca 1919. (3467 1—3)

T. 35/19 (3). Katarzyna Niemirowska ur. Stasiów ze Szadego wniosła o uznanie męża jej Iwana Niemirowskiego za zmarłego. Z zeznań świadka Stanisława Szpakowskiego wynika, iż Iwan Niemirowski brał ze świadkiem w r. 1917 w październiku udział w walkach na granicy włoskiej. Iwan Niemirowski, uderzony granatem w piersi padł zabity obok świadka Na podstawie tedy § 10 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20 lipca 1919. (3479)

T. 39/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pazia Turecka z Waniowic wniosła o uznanie męża jej Mikołaja Tureckiego za zmarłego, a związek małżeński jej z nim zawarty za rozwiązany. Z zeznań świadka Dmytra Bałasza wynika, że Mikołaj Turecki, który służył przy 33 pułku obrony krajowej austr. w dniu 3 września 1914 brał udział w bitwie pod Krasnostawem i od tego dnia niema o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Eichlowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 16 sierpnia 1919. (3481)

T. IV. 65/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Józefa Pękali. Józef Pękala syn Józefa i Maryi urodzony w Bulowicach przy Kętach 1890 r.,

szeregowiec piechoty 89, dostał się do niewoli rossyjskiej i podług podania świadków zmarł w Czimkent w Turkiestanie w czerwcu 1915 od tego czasu niema o nim wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Józef Pękala poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Franciszki z Bulowic wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd aż do dnia 1 marca 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 27 czerwca 1919. (3475)

T. 58/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dośka Wydojnik wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Wydojnika syna Fedora i Oleny za zmarłego. Tenże Mikołaj Wydojnik urodzony 13 lutego 1882 w Rohaczynie został powołany do wojska w czasie drugiej mobilizacyi w r. 1915 i służył przy 24 pułku piechoty. Do dnia 19 października 1916 pisywał często do swej żony Dośki Wydojnik a od tego dnia do dnia dzisiejszego nie dostała od niego żadnej wiadomości. Wedle doniesienia sekcyi wywiadowczej Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża we Lwowie zaginął Mikołaj Wydojnik syn Fedora 24 października 1916 na górze Magura w Rumunii nie pozostawiwszy po sobie żadnego śladu. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl §§ 24 i 277 u. c. i ust. wy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Dośki Wydojnik postępowanie celem uznania małżeństwa tegoż zawartego z Dośką Wydojnik dnia 22 lutego 1908 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi tatejszemu wiadomości o powyż wymienionym. Mikołaja Wydojnika syna Fedora wzywa się, aby stawił się przed powyższym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i uznanie małżeństwa zawartego z Doską Wydojnik za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 22 sierpnia 1919. (3471)

T. V. 181/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Jana Ożoga urodzonego w roku 1887 w Nienadówce, męża Maryanny z Tatarów, który służył jako szeregowiec przy 40 p. p. byłej armii austryackiej. W sierpniu 1915 przesłał swojej żonie ostatnią o sobie wiadomość a następnie zaginął bez wieści, wszelkie starania przez Czerwony Krzyż jak i apostolski polny wikaryat w Wiedniu z inicyatywy żony poczynione a mające na celu odszukanie zaginionego lub wieści o nim pozostały bez skutku.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryanny z Tatarów Ożogowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Dzierżyńskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Jana Ożoga wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, 22 lipca 1919. (3506 1—3)

T. V. 160/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michała Kidy urodzonego 7 września 1881, gospodarze z Górnia, który powołany w sierpniu 1914 do służby wojskowej brał udział w wojnie przeciw Rossyi i dostał się do niewoli rossyjskiej. Michał Kida według potwierdzenia „Gemeinsames Zentralnachweisebureau Auskunftstelle für Kriegsgefangene" we Wiedniu umarł na zapalenie płuc w Omsku.

Gdy zatem mozna przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Maryanny z Deców Kindowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Dzierżyńskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Michała Kidę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 15 lipca 1919. (3505 1—3)

T. IV. 71/19 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Szczepan Czeczótka ze Słopnic król. ur. w r. 1860 w Słopnicach król. wyemigrował w r. 1888 do Ameryki a od r. 1890 niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. c. i § 3 ust. z 31 marca 1917 przeto wdraża się na prośbę Karola Czeczotki postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Łodygowskiemu, adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, Szczepana Czeczotkę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 20 lipca 1919. (3492)

T. IV. 38/18 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Górowski z Siennej ur. w roku 1887 podług poświadczenia Dowództwa 2 pułku Strzelców Podhalańskich z dnia 5 maja 1919 zaginął na froncie dnia 9 września 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 b. 128 przeto wdraża się na prośbę Jadwigi Górowskiej z Siennej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Górowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 18 sierpnia 1919. (3493)

T. 57/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. P. Julia z Giżowskich Schauerowa w Samborze wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Aleksandra 2 im. Schauera za zmarłego. Z zeznań świadka Edwarda Koterbickiego wynika, że Mikołaj Aleksander 2 im. Schauer dostał się był jako żołnierz armii austr. węg. do niewoli rosyjskiej i internowany w miejscowości „Bogusławski Zawod" gubernii permskiej. W kwietniu 1917 roku zmarł tamże w szpitalu, a świadek widział go po śmierci i zajął się pogrzebem.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 2 sierpnia 1919. (3445)

Firmy.

Firm. 677/19. Stow. II. 152. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Krakow. Biskupice. Brzmienie (stowarzyszenia) firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Biskupicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Z zarządu ustąpili Franciszek Michalczyk i Wawrzyniec Cichy, wybrano Stanisława Fliśnika, rolnika w Szczygłowie i Karola Juszczyka, rolnika w Biskupicach. Data wpisu: 16 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 12 czerwca 1919. (3246)

Firm. 150/19 Rej. A. I. 239. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 11 sierpnia 1919. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Szaja Engelhert hurtowny skład win w Przemyślu. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel winem. Posiada: Szaja Engelhert, kupiec w Przemyślu plac Na Bramie nr. 8.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl, 9 sierpnia 1919. (3171)

Firm, 837 Rg. B. I. 65. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 28 października 1918 przy firmie: Akcyjne Towarzystwo elektryczne przedtem Sokolnicki i Wiśniewski". Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Dyrektorami mianowani: inżynier Adolf Włodzimierz Schleyen i inżynier Tadeusz Zarański, obaj we Lwowie. Prokurę Tadeusza Zarańskiego wykreśla się.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 26 października 1918. (3155)

Firm. 841 Rg. C. III. I. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Bankowy zakład aprowizacyjny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, po niemiecku: Aprovisionierungs-Anstalt der Lemberger Banken, Gesellschaft mit beschräakter Haftung. — Przedmiot przedsiębiorstwa: ochrona interesów ekonomicznych funkcyonaryuszów, instytucyi należących do spółki przez ułatwienie zaopatrzenia ich w artykuły codziennego użytku i środki spożywcze bądź bezpośrednio lub też za pośrednictwem organizacyi spożywczych przy tych instytucyach istniejących. Spółka prowadzić ma w tym celu hurtowny i drobiazgowy handel towarami spożywczemi i artykułami codziennego użytku, zakładać będzie sklepy, agencye, przedsiębiorstwa gospodnie, wytwórcze i tym podobne, wogóle używać będzie wszelkich środków dozwolnych ustawą handlową i ustawą z 6 marca 1906. Spółce jako takiej, wolno będzie uczestniczyć w podobnych przedsiębiorstwach innych firm. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym we formie aktu notaryalnego z daty Lwów 12 października 1918 L. rep. 4569. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 185.000 koron w całości gotówką wpłacono. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: Edward Zabłocki agronom we Lwowie, Maryan Turski dyrektor Akcyjnego Banku związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta. Spółka ma Radę nadzorczą złożoną z 7 do 9 członków. Dzień wpisu: 7 stycznia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 31 grudnia 1918. (3157)

Firm. 140/19 Stow. IV. 116. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 24 czerwca 1919 r. Siedziba stowarzyszenia: Wadowice. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza emerytów stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Wadowicach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sama-pomoc w zaopatrzeniu członków w artykuły codziennego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 8 czerwca 1919 r. Udział wynosi 40 kor. i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. Zarząd (dyrekcya) składa się z 6 członków. Członkami zarządu są: Wilhelm Döringer, Antonina Cwajnowa, Waleryan Kawski, Józef Regel, Marya Sidorakowa i Marcela Paleczna, — wszyscy w Wadowicach. Uprawniona do zastępstwa stowarzyszenia jest dyrekcya. Podpis firmy zawiera firmę wypisaną, lub odbitą, oraz podpis dwu członków dyrekcyi.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, dnia 24 czerwca 1929. (3081)

Firm. 52 Stow. VI. 25. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 3 marca 1919. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmieniu firmy: Konsum przemysłowców stowarzyszenie spożywcze i gospodarcze we Lwowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: wspieranie gospodarstwa domowego swych członków, przez nabywanie dla nich i dostarczenie im drogą sprzedaży wszelkich artykułów codziennego użytku, tudzież przedmiotów zaopatrzebowania domowego. Czas trwania: nieograniczony. Umowa stowarzyszenia (statut) z 11 lutego 1919. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują w jednym z dzienników wychodzących we Lwowie. Dyrekcya składa się z trzech członków i trzech zastępców. Członkami dyrekcyi są: Zygmunt Gutwald, inżynier, ul. Jabłonowskich 36; Efraim Hausmann, właściciel realności, Pasaż Hausmana; Izak Bürger, przemysłowiec, ul. Kopernika 5, zaś zastępcami ich: Bertold Politzer, przemysłowiec, ul. Kazimierzowska 46; Maksymilian Lubinger, przemysłowiec, ul. Kraszewskiego 15 i Aleksander Elster, właściciel realności, ul. Ochronek 9, — wszyscy we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: dyrekcya. Podpis firmy: brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcyi.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, 28 lutego 1919. (3159)

Firm. 30/19 Stow. IV. 679. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Skole. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Wspólność" w Skolem, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 16 czerwca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zamawianie tak spożywczych, jak i potrzebnych do codziennego użytku artykułów i sprzedawanie ich członkom stowarzyszenia. Czas trwania: nieoznaczony. Dyrekcya: Zakład składa się z trzech członków, t. j. prezesa, kasyera i magazyniera, wybieranych na 6 lat przez Walne Zgromadzenie. Podpis firmy: Pod firmą wypisaną lub pieczęcią wyciśniętą, umieści swój podpis dwu członków zarządu lub jeden członek i prokurzysta. Ogłoszenia: umieszczone będą w „Gazecie Lwowskiej" lub w innej przez zarząd oznaczonej, zaś zwołanie Walnego Zgromadzenia przez afiszowanie w urzędzie gminnym w Skolem. Udziały członków: Jeden udział wynosi 20 kor., a każdy członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: ograniczona do podwójnej wysokości udziału. Data wpisu: 13 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 8 sierpnia 1919. (3336)

Firm. 158/19. Rej. A. I. 208. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 11 sierpnia 1919. Siedziba firmy: Handel i przemysł drzewny „Amster i Goldmann". Przedmiot przedsiębiorstwa Kupno i sprzedaż drzewostanu i drzewnego materyału budulcowego. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 3 sierpnia 1919. Spólnicy: Maurycy Amster, Herman Goldmann, kupcy w Przemyślu zamieszkali. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Maurycy Amster i Herman Goldmann ze zastrzeżeniem dla każdego odrębnego zastępowania spółki. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisuje którykolwiek ze spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl, 9 sierpnia 1919. (3170)

Firm. 133. Stow. II. 1602. Zmiany dotyczące stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 27 lipca 1919. Przy stowarzyszeniu „Spółka oszczędności i pożyczek w Podgórskiej woli, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Członkowie zarządu: ks. Bartłomiej Wolski i Jan Łabno ustąpili, a w ich miejsce wybrano członkami zarządu: Jana Tchonia i Michała Storca.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Tarnów, 27 lipca 1919. (3186)

Firm. 112/19. Stow. II. 159. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 13 czerwca 1919 r. przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Cięcinie" stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką następujące zmiany: Ustąpili przełożony zarządu ks. Antoni Wyrobek, zastępca przełożonego zarządu Józef Juraszek, Franciszek Dyrlaga i członek zarządu Roman Kłusak. Wybrani: przełożonym zarządu Stefan Palczowski kierownik szkoły, zastępca przełożonego zarządu Józef Mieszczak, rolnik, członkami zarządu Józef Juraszek rolnik i Marcin Dyrlaga rolnik — wszyscy w Cięcinie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Wadowice dnia 13 czerwca 1919. (3064)

Firm. 657/19. Stow. V. 566. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kosocice. Brzmienie firmy: Chłopsko-robotnicze stowarzyszenie spożywcze, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Kosocicach. Data statute: 4 maja 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie środków żywności, części ubrań, artykułów gospodarstwa domowego i wogóle towarów wszelkiego rodzaju przez zakupno, wytwarzanie lub przerabianie, oraz dostarczanie tychże towarów członkom za gotówkę zaraz płatną. Dyrekcya składa się z 3 członków. Członkami pierwszego zarządu są: Franciszek Swierk, Stanisław Dolaś i Franciszek Mieszaniec, właściciele realności w Kosocicach. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilią firmą podpisuje 2 członków zarządu swoje nazwiska. Ogłoszenia stowarzyszenia obwieszczane będą w lokalu stowarzyszenia lub na domie Urzędu gminnego. Udziały członków wynoszą po 30 kor. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków. Data wpisu: 19 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków, d. 16 czerwca 1919. (3252)

Firm. 89/18 Stow. II. 319. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Brody. Brzmienie firmy: Spółka gospodarcza nauczycieli ludowych powiatu brodzkiego, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Brody 18 września 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie i dostarczanie jedynie członkom spółki środków żywności, opału, światła, odzieży i nnych przedmiotów gospodarstwa

domowego. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: Jadwiga Kraus, Marya Lewicka, Wanda Kapłańska, Kazimiera Czyżdowa i Stefania Łotocka, nauczycielki w Brodach. Podpis firmy: Podpisują pod firmą spółki łącznie dwaj członkowie dyrekcyi do tego upoważnieni. Ogłoszenia odbywają się okólnikiem, jeden egzemplarz ma być afiszowany w lokalu spółki, a drugi w miejscu urzędowania Rady szkolnej okręgowej. Udziały członków: 10 K. Odpowiedzialność: dwukrotna deklarowanego udziału. Data wpisu: 22 października 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. II.

Złoczów, 22 października 1918. (3176)

Firm. 765/337. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowaj. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy: Chrześcijański Związek handlowy Polek, spółka z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. kupno i sprzedaż artykułów spożywczych mięszanych, galanteryjnych i bławatnych, jakoteż przedmiotów codziennego użytku; 2. zaopatrywanie sklepów swych członków w wyż wymienione artykuły, w miarę zaś powstania nowych kramów i inne. 3. sprzedaż hurtowna dla kuoców; 4. zakładanie sklepów spożywczych, oraz kramów z artykułami spożywczemi, mięszanemi i bławatnemi we Lwowie i na prowincyi; 5. organizowanie spółek handlowych po miasteczkach i po wsiach dla handlu nabiałem, jajami i innemi produktami wiejskiemi; 6. pośredniczenie przy kupnie i sprzedaży towarów, oraz przyjmowanie zastępstwa odnośnych firm i wytworów. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 21 września 1918 l. rop. 4214. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego 20 500 kor. w całości wpłacony w gotówce. Uprawnieni do zastępstwa zawiadowcy: Wanda Piotrowska, właścicielka sklepu we Lwowie, Nabielaka 21, Julia Białkowska, właścicielka sklepu we Lwowie pl. św. Jura 6, Stanisława Kozakowa, właścicielka sklepu we Lwowie, Prowiantowa 3. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą firmą spółki umieszczą łącznie swe podpisy, którekolwiek dwie zawiadowczynie. Spółka posiada Radę nadzorczą, złożoną z 8 członków. Dzień wpisu 7 styczna 1919.

Sąd kraj. jako handl. Odd. IV.

Lwów, dnia 31 grudnia 1919. (3156)

Firm. 386/19. Sąd okręgowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym wpisanie do rejestru handlowego dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych przy firmie: Spółka oszczędności i pożyczek w Handzlówce, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że na walnem zgromadzeniu członków w dniu 1 czerwca 1919 ponownie zostali wybrani członkami zarządu: Józef Pelz, Walenty Rajzer, Antoni Pelc, zaś w miejsce ustępujących członków Jędrzeja Szpunara i Wojciecha Magrysia wybrano Wojciecha Cwynara i Tomasza Kuźniara włościanów w Handzlówce.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 5 lipca 1919. (3219)

Firm. 804/19 Stow. V. 610. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dobczyce. Brzmienie firmy: „Pomoc“ Stowarzyszenie konsumcyjne urzędników i funkcyonaryuszy publicznych w Dobczycach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Data statutu: 13 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: zaopatrzenie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcya: składa się z trzech członków. Członkami pierwszej dyrekcyi są: Michał Deńko emer. st. oficyał sądowy, Karol Egner kancelista sądowy i Michał Jurczyk oficyał sądowy. Podpis firmy: Firmę podpisują dwaj członkowie dyrekcyi obok brzmienia firmy wyciśniętej stampilią. Ogłoszenia: przez obwieszczenie w lokalu Towarzystwa. Udziały członków: wynoszą 50 kor. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 5 członków. Data wpisu: 18 lipca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 17 lipca 1919. (3261)

Firm. 297/19. W rejestrze dla stowarzyszeń zarobk. gosp. uwidoczniono dnia 11 lipca 1919 przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Staromieściu stow. zarej. z nieogr. poręką następujące zmiany: Ustąpili ze zarządu Franciszek Wietchy i Jakób Kogutek. Wybrani członkami zarządu: Stanisław Nędza i Marcin Kret, gospodarze ze Staromieścia.

Sąd okr. Odd. V.

Rzeszów, dnia 5 lipca 1919.

DONIESIENIA PRYWATNE.

ZAŁOŻONA w r. 1811

Restauracya i handel win pod „Złotą Gruszką“ J. LUDWIGA ul. Krakowska l. 7.

zostanie z dniem 1 września 1919 po zupełnem odnowieniu ponownie otwartą.

Dzierżawę restauracyi i kuchni domowej objął znany P. T. Publiczności fachowo uzdolniony, długoletni zawodowiec, b. dzierżawca restauracyi p. Kotowicza.

Po przedstawieniu w Teatrze i Coloseum gorąca kuchnia. 3450 3—3

Powiatowa Kasa oszczędności

w Gródku Jagiellońskim

na podstawie § 11 obowiązującego statutu podaje do wiadomości interesowanych, że postanowiono zniżyć stopę procentową od wszystkich wkładek

na 3 prc. 3457 3—3

od sta rocznie począwszy od 1 października 1919

L. 63.220/19 3487

Ceny taryfowe jarzyn i owoców

na targach lwowskich obowiązujące od 1 do 15 września 1919.

	K h
1 klg. buraków ćwikłowych	—·90
1 litr bobu	3·—
1 klg. cebuli młodej z nacią	2·—
1 klg. cebuli młodej wiązka około 20 dkg.	—·40
1 klg. cebuli bez naci	3·—
1 klg. czosnku	6·—
1 klg. fasolki zielonej	4·—
1 klg. fasolki szparagowej	6·—
1 litr groszku zielonego	6·—
1 klg. kalafiorów	8·—
1 klg. kalarepy	2·—
1 klg. kapusty głowiastej	2·50
1 klg. ziemniaków młodych	2 —
1 litr (ziemniaki młode tz. „rogalki“ o 50 hal. drożej)	
1 klg. kielu	3 50
1 wiązka koperku	—·04
1 klg. marchwi młodej	1·50
1 klg. ogórków gruntowych	3 —
1 klg. ogórków inspektowych	5·—
1 klg. pietruszki z nacią	3·50
1 klg. rzodkwi czarnej	1 50
sałaty główka	10 do 16 h
wiązka zielonego z różnych jarzyn	—·20
1 litr ziemniaków młodych	1·20
Owoce:	
1 litr borówek suchych	4·—
1 litr borówek sprowadzanych	5·—
1 litr czereśni	2·—
1 klg. czereśni	4·—
1 klg. czereśni tz. czerechy kleparowskie	7·—
1 klg. malin od 3 K do	5·—
1 klg. poziomek	5·—
1 klg. wiśni czarnych bez ogonków	7· .
1 klg. wiśni czerwonych	8·—
1 klg. grzybów tzw. prawdziwych	4·—
1 klg. grzybów innych gatunków	1·50
1 klg. gruszek wczesnych stołowych	5·—
1 klg. gruszek kompotowych	3·—
1 klg. jabłek stołowych	5·50
1 klg. jabłek kompotowych	3·50
1 klg. dronych jabłek i gruszek	2·—
1 klg. śliwek („lubaski“)	4·—
1 klg. śliwek (rengloty)	8·—

Przekraczający niniejszą taryfę tak sprzedający jak i kupujący podlegają surowej karze.

Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Wodociągi, ogrzewania wodne i parowe, oświetlenia gazowe i kanalizacyę wykonuje

Zakład Instalacyjny Artur Bolek

Łyczakowska l. 7.

2417 19—24

Ktoby miał jaką wiadomość o Stefanie Ziembińskim, b. kasyerze Banku przemysłowego we Lwowie, wywiezionym swego czasu ze Lwowa przez wojska rossyjskie jako zakładnika, ostatnio przebywający w Kijowie, raczy podać bliższe szczegóły do Zarządu drukarni Wł. Łozińskiego we Lwewie, Czarnieckiego 12 Koszta wynikłe z tego tytułu będą zwrócone. Rodzina bowiem jest przerażona wiadomością, jakoby rzekomo miał być zamordowany i obrabowany tymi dniami przez bolszewików w powrocie do Lwowa.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Piękna pasieczka do sprzedania. Wiadomość: Tow. Pszczelarskie, Lwów, Piaskowa 27, l. p.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

Primusy

Okucia do odbudowy kraju

Wszelkie narzędzia rękodzielnicze

Ogrodzenia siatkowe i t. p.

poleca handel towarów żelaznych firmy:

Inż. Stanisław Klimowicz

Lwów, ul. Kopernika 11.

Syndykat Rolniczy

Lwów, plac Marjacki 10

dostarcza w całowagonowych ładunkach

Kainit

Sól potasową

Wapno nawozowe.

3069 10—10

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska l. 33.

Rzepak ozimy i letni, **koniczynę** czerwoną, białą i szwedzką, **tymotkę i rajgrasy** oraz wszelkie inne **nasiona** gospodarskie **kupuje** i prosi o nadsyłanie opróbkowanych ofert 3503 1-3

Bank Rolniczy

Gal. Towarz. Gospodarskiego

we Lwowie, ul. Kopernika 20.

2 chłopców

przyjmie

Drukarnia Wł. Łozińskiego

Lwów. ul. Czarnieckiego 12.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lm. 63012/19 XVII. (3485)

Komunikat.

Miejski Urząd targowy przyjmuje kilku stróżów targowych na różne place targowe.

Wynagrodzenie zasadnicze 1200 kor. prócz dodatków wojennych.

Bliższe warunki poda Urząd targowy. Podania o przyjęcie wnosić do Urzędu targowego.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1919.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

L. 5666/19. 3501

Ogłoszenie.

Zarząd żupy solnej w Wieliczce podaje niniejszem do wiadomości, że termin do wnoszenia ofert na budowę wodociągu z Wisły do saliny oznaczony pierwotnie na dzień 5 września 1919 zostaje przedłużony do dnia 5 października 1919.

Zarząd żupy solnej w Wieliczce.

Naczelnik Zarządu żupy solnej starszy Radca górniczy.

Ogłoszenie

Intendantura D. O. G. Lwów sprzeda w drodze publicznej licytacyi, złożony w obrębie realności przy ulicy Chocimskiej l. 10 drut żelazny w ilości około 20 wagonów i drut cynkowany w ilości około 10 wagonów. Drut (tak żelazny, jak cynkowany) jest od 2 do 6 mm. gruby, żelazny w przeważnej części mocno zardzewiały, zaś cynkowany częściowo już używany i wybrakowany.

Najniższa oferta 1 kor. 20 hal. za 1 kg. bez różnicy gatunku drutu, oferty należy więc rozumieć jako obowiązujące do zakupna całej ilości drutu.

Pisemne oferty wnosić należy do Intendantury D. O. G. Lwów, ul. Ochronek l. 4 najpóźniej do dnia 10 września 1919.

Kompetować o kupno mogą jedynie firmy protokołowane.

Intendantura D. O. G. Lwów.

L. G. 8204.

W z. Szefa Intendantury:

(3482 1—2) **LANG** mjr. m. p.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.